



# Łódzka ziemia

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



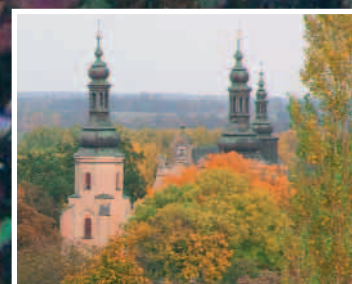
ISSN 1640-9337



Łódź - Europejska Stolica Kultury



Wywiad miesiąca z Wojciechem Nowickim



Prezentacje - Warta



# Berlin, czyli świat dla wszystkich

W tym roku podczas 41. Międzynarodowej Giełdy Turystycznej w Berlinie nagrodę dla najlepszego wystawcy w kategorii krajów europejskich zdobyła ekspozycja polska; stoisko reprezentujące województwo łódzkie było jej ważnym elementem. To duży sukces organizacyjny i promocyjny, zwiastujący także udane efekty marketingowe.

Podczas targów ITB prasa niemiecka pisała, że wystawcy z tzw. nowej Europy, w tym z Polski, mają eleganckie ekspozycje, fachowy personel i nowatorskie pomysły edytorskie, ale jednak polski realizm nie odpowiada obrazowi utrwalonemu na folderach...

A gdzie jest inaczej? Gdzie świat jest lepszy niż na fotografii? Przecież m.in. dlatego człowiek stworzył sztukę, że rzeczywistość odbiegała od jego wyobrażeń o świecie doczesnym. Ale żeby tego doświadczyć, trzeba podróżować a targi ITB bez wątpienia to umożliwiają. Impreza będzie się rozwijać, ponieważ z każdym rokiem rośnie liczba wystawców i zwiedzających; w tym roku było prawie 11 tys. wystawców ze 184 państw. Ich stoiska odwiedziło 177 tys. gości.

Co roku w giełdzie udział biorą organizacje turystyczne o zasięgu regionalnym, krajowym i międzynarodowym, biura podróży,

firmy transportowe, hotelarskie, ubezpieczeniowe i wydawnicze. Wszyscy wiedzą, że turystyka to przemysł, który stale się rozwija i rodzi postęp w innych dziedzinach. Turysta jest dziś najbardziej poszukiwanym gościem, o którego trzeba dbać, bo swoją opinię roznieście po całym świecie.

Dlaczego targi turystyczne ITB wciąż rozwijają się, mimo istnienia Internetu i telewizji satelitarnej? Otóż dlatego, że obok siebie, pod jednym dachem siedzą Polacy, Niemcy i Rosjanie, Arabowie i Żydzi, Murzyni, Azjaci, Indianie i Latynosi. I choć genetycy mówią, że podział na rasy nie ma podstaw naukowych, to przecież politycy wciąż podtrzymują żarzewie ognia, mówiąc przy każdej okazji o równości wszystkich ras i kultur. Tymczasem uczestnikom targów w Berlinie niepotrzebne są traktaty, układy, misje stabilizacyjne i tarce antyrakietowe.

Na sukces naszej reprezentacji, która wystąpiła w Berlinie pod hasłem „Łódź – Europejska Stolica Kultury 2016”, złożyły się doświadczenie i fachowość pracowników Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi oraz pomoc Łodzi i Piotrkowa oraz PT Łódź i ROT. *W.M.*



# RADNI III KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



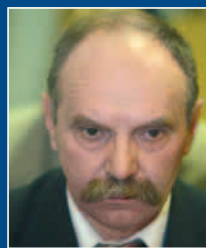
**Artur J. Bagiński**  
klub radnych PSL



**Przemysław J. Błaszczak**  
klub radnych PiS



**Andrzej F. Chowis**  
klub radnych PSL



**Wiesław Dobkowski**  
klub radnych PiS



**Krzysztof A. Dudek**  
klub radnych PiS



**Artur J. Dunin**  
klub radnych PO



**Włodzimierz Fisiak**  
klub radnych PO



**Tadeusz S. Gajda**  
klub radnych PSL



**Krystyna Grabicka**  
klub radnych PiS



**Piotr Grabowski**  
klub radnych PiS



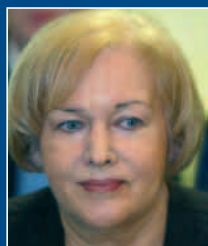
**Elżbieta Hibner**  
klub radnych PO



**Zdzisława Janowska**  
klub radnych LiD



**Michał Kaczmarek**  
klub radnych LiD



**Anna B. Kamińska**  
klub radnych PiS



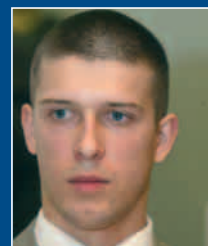
**Włodzimierz S. Kula**  
klub radnych PO



**Paweł Kwaśniak**  
klub radnych PiS



**Krzysztof Kwiatkowski**  
klub radnych PO



**Cezary W. Łyżwiński**  
klub radnych Samoobrona RP



**Krzysztof M. Makowski**  
klub radnych LiD



**Marek M. Mazur**  
klub radnych PSL



**Grzegorz J. Michalak**  
klub radnych PiS



**Sławomir Milek**  
klub radnych Samoobrona RP



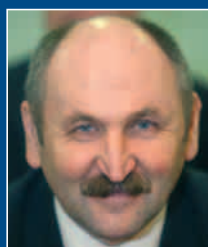
**Irena M. Nowacka**  
klub radnych LiD



**Stanisław P. Olas**  
klub radnych PSL



**Wiktor Ł. Olszewski**  
klub radnych PO



**Jacek Popecki**  
klub radnych Samoobrona RP



**Waldemar I. Przyrowski**  
klub radnych PO



**Agata J. Sadowska**  
klub radnych PO



**Jerzy A. Stasiak**  
klub radnych PiS



**Marek Trzcziński**  
klub radnych PO



**Wojciech K. Walczak**  
klub radnych PiS



**Stanisław Witaszczyk**  
klub radnych PSL



**Grzegorz Wojciechowski**  
klub radnych PiS



**Jan Wojtera**  
klub radnych Samoobrona RP



**Jacek P. Zacharewicz**  
klub radnych PO



**Wojciech S. Zarzycki**  
klub radnych PiS



**ŁÓDŹ EUROPEJSKA  
STOLICA KULTURY 2016**

**Wydawca:**

Samorząd Województwa Łódzkiego  
Urząd Marszałkowski w Łodzi

**Adres redakcji:**

Urząd Marszałkowski w Łodzi  
90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8  
pok. 320, 321  
tel. (042) 663 34 22, 663 34 24

**e-mail:** ziemia.lodzka@lodzkie.pl

**Rada programowa:**

**przewodnicząca** - Agata Sadowska  
**sekretarz** - Jerzy Stasiak  
**członkowie** - Tadeusz Gajda, Irena Nowacka

**Redakcja****Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski

**Sekretarz redakcji:**

Anna Szymanek-Juźwin

*Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów  
i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.*

**Opracowanie graficzne, skład, druk:**  
OWR Sagalara

**Zdjęcia:** Archiwum Muzeum Historii Miasta Łodzi, Archiwum Urzędu Marszałkowskiego, Archiwum Teatru im. Jaracza w Łodzi, UM w Warcie, UM w Łowiczu, Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi, ŁDK, K. Borowski, E. Kalinowska, P. Machlański.

**Nakład:** 3000 egz.

**ISSN 1640-9337**

# ŁÓDZKA

ziemia

marzec 2007

Kultura jest niewątpliwie dobrem zbiorowym, owocem twórczego wysiłku niezliczonych pokoleń, dorobkiem ludzkości dokonany w całej swej historii. - Wzniosłem pomnik trwalszy niż ze spiżu, pisał ponad 2000 lat temu rzymski poeta liryczny Horacy. I choć francuski filozof Jan Jakub Rousseau mawiał, że kultura to wynalazek gwałcicieli i oszustów, prowadzący do zepsucia i utrwalania przemocy jednych ludzi nad innymi, a niemiecki pisarz Tomasz Mann twierdził, że przyzwoity i normalny człowiek nie pisze, nie gra na scenie i nie komponuje, to pozostaliśmy na razie przy twierdzeniu, że kultura obejmuje wierzenia, sztukę, wiedzę, moralność, prawa, obyczaje, zdolności i nawyki, które człowiek nabył w toku swojego społecznego rozwoju od barbarzyńcy po kosmonautę...

Projekt Europejska Stolica Kultury realizowany jest w ramach programu Unii Europejskiej – „Kultura”. Jest to kontynuacja zapoczątkowanego w 1985 roku działania „Europejskie Miasto Kultury” i ma na celu zbliżenie obywateli UE poprzez organizację przedsięwzięć kulturalnych i artystycznych, promujących europejski wymiar kultury. Europejskimi stolicami (miastami) kultury były dotychczas: Ateny, Florencja, Amsterdam, Berlin, Paryż, Glasgow, Dublin, Madryt, Anvers, Lizbona, Kopenhaga, Saloniki, Sztokholm, Weimar, w 2000 roku 9 miast, m.in. Kraków, następnie Porto i Rotterdam, Brugia i Salamanka, Graz, Genua i Lille, Cork, Patras, w tym roku Luksemburg i Sibiú, a w roku przyszłym – Liverpool i Stavanger.

I choć – jak widać – nie ma na tej liście Rzymu, to istnieje już projekt, który zakłada, że w 2016 roku może się na niej znaleźć nasza stara Łódź. Autorem projektu jest Międzynarodowe Centrum Sztuki Łódź Art. Center, a głównymi wykonawcami: Urząd Miasta Łodzi i Urząd Marszałkowski w Łodzi.

„ZŁ” będzie patronować temu pomysłowi, promować go i w ten sposób pomagać w jego realizacji.

*Włodzimierz Mieczkowski*

## W numerze:

Berlin, czyli świat dla wszystkich	II str. okładki
Łódź po europejsku	2
Awangarda jest naszą tradycją	3
Niemcy łódzcy: początki obecności	4
Od kupca do astrofizyka	5
Rosyjska europejskość	6
Europa jest teatrem	7
Prężna gmina nad zalewem	8
Sesja z wójtem roku	9-10
Nowe władze związku województw	10
Sportowy duch w samorządzie	11
Ziemiannin z Sieradzkiego i artysta z Łodzi	12-13
Z prac zarządu	14-16
Regiony dla gospodarki	17
Zmartwychwstanie i nowy początek	18
Wielkanoc w sztuce ludowej	19
Od makulatury po azbest	20
Plan na odpady	20
Balonowa fiesta	21
Pod skrzydłami samorządów	22
Romańskim szlakiem po Ziemi Łódzkiej	23
Europa wybiera się do Łodzi, a Łódź do Europy?	24



Artykuły o tematyce ekologicznej dofinansowane są ze środków WFOŚiGW w Łodzi

**Nasza okładka:** Pocztówka wg obrazu F. Łubieńskiego, Dziewczyna z książką, ok. 1909-1912 r.



*Ręką Sławomira Łuczyńskiego*

# Łódź po europejsku

Decyzja włączenia Łodzi w 1820 roku w proces uprzemysłowienia ziem Królestwa Polskiego rozpoczęła nową kartę w dziejach tego miasta. W latach 1821-1828 na obszarach od południa przylegających do zabudowań Starego Miasta nad rzeką Łódką (dawniej Ostrogą), następnie wzdłuż dawnego traktu piotrkowskiego na odcinku około czterech kilometrów aż do posiadeli wodno-fabrycznych nad rzeką Jasięń, wyznaczono działki z przeznaczeniem na warsztaty tkackie. Władze Królestwa podjęły protekcyjną politykę, której elementem było uzgodnienie z zaborcą korzystnych warunków współpracy gospodarczej oraz umożliwienie rękodzielnikom z zagranicy przyjazdu do Łodzi. Zgodnie z rozporządzeniami władz Kongresówki każdy zainteresowany inwestowaniem w Łodzi mógł liczyć na plac pod budowę fabryki i domu oraz wyjątkowo preferencyjne kredyty z możliwością spłaty po 6 latach od uruchomienia produkcji. Łódź stawała się prawdziwą „ziemią obiecaną” dla przybyszów z Nadrenii, Westfalii, Bawarii, Saksonii, Czech, Śląska, Rosji i innych krajów europejskich.

W miarę upływu lat Łódź zmieniała się z ośrodka rolniczego w miasto wielonarodowościowe, wielowyznaniowe i wielokulturowe. Bez względu na pochodzenie, wyznanie i tradycję łódzcy przemysłowcy, zwani lodzermenschami, przyczyniali się do rozwoju miasta, budując obiekty użyteczności publicznej i czyniąc Łódź drugim co do wielkości miastem Królestwa Polskiego oraz jednym z największych ośrodków włókienniczych w Europie, eksportującym wyroby do krajów Europy Zachodniej i Chin, a nawet do Afganistanu. To niewielkie miasto, zasiedlone w 1820 roku przez niespełna 767 mieszkańców, zaledwie w osiemdziesiąt lat przemieniło się w metropolię liczącą w 1897 roku 314 tysięcy łodzian.

Piewca „Ziemi obiecanej” Władysław Stanisław Reymont tak pisał o Łodzi: „To miasto zajmuje mnie i porywa wieloma rzeczami: rozrost miasta, fortun z istic amerykańską szybkością, psychologia tych napływających tłumów..., oddziaływanie takiej ssawki, polipa, jaką jest Łódź, na cały kraj, przerobienie się Polaków w kosmopolitycznym młynie...,

dla mnie Łódź jest jakąś mistyczną wprost potęgą, która ogarnia swoją władzą coraz szersze koła ludzkie. Uwielbiam masy ludzkie, Kocham żywoły, przepadam za wszystkim, co się staje dopiero – a wszystko to mam w Łodzi. Łódź to epos dla mnie”.

Lodzermensche wdrażali w Łodzi najlepsze sprawdzone wzorce europejskie. W celu zmechanizowania produkcji zaczęto wykorzystywać nowoczesne urządzenia tkackie oraz maszynę parową do ich napędzania. Pierwszą w Królestwie Polskim w pełni zmechanizowaną przędzalnię założył w Łodzi

(Przędzalniana 72), eklektyczny pałac Poznańskich (Ogrodowa 15) czy secesyjna willa Kindermannów (Wólczańska 31/33). Warto zaznaczyć, że obiektów rezydencjonalnych w Łodzi jest, bagatela, około stu. Najbogatsi przemysłowcy, tacy jak Scheiblerowie czy Poznańscy, wznosili zespoły rezydencjonalno-mieszkalno-fabryczne, składające się z fabryk, rezydencji, osiedla robotniczego, szpitala przyfabrycznego, ambulatorium, szkoły przyfabrycznej, straży pożarnej, domu kultury, wzorując się na sprawdzonych modelach angielskich. Kompleks Księży Młyn zajmował powierzchnię około 500 hektarów, co stanowiło jedną siódmą obszaru przemysłowej Łodzi. Z dużym rozmachem budowano obiekty użyteczności publicznej, których nie powstydziliby się żadna europejska stolica, między innymi gmach dawne-

go Banku Państwa (al. Kościuszki 14). Firma „Schmechel i Rosner” zapoczątkowała również budowę domów towarowych o podobnych do wiedeńskich dużych przeszklonych witrynach (Piotrkowska 98 i 100a). W Łodzi powstawały wreszcie towarzystwa, obejmujące patronat finansowy i administracyjny nad placówkami kulturalnymi, oświatowymi, ochronkami, przytułkami i schroniskami. Staniem powstałego w 1877 roku Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności wzniesiono Przytułek dla Starców i Kalek (Narutowicza 60), zaś z inicjatywy utworzonego w 1899 roku Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności założono szkołę rzemieślniczą dla młodzieży żydowskiej „Talmud-Tora” (Pomorska 46/48). W 1904 roku przy Piotrkowskiej 103, korzystając z wzorców francuskich, otwarto pierwszą na ziemiach polskich instytucję Kropki Mleka. Jej głównym zadaniem było sprawowanie opieki nad noworodkami w zakresie pielęgnacji i karmienia.

Łódź czerpała ze zdobyczy kulturalnych Europy. Na łódzkich ulicach można było dostrzec kreacje przywiezione prosto od czołowych projektantów paryskich, a w domach lodzermenschów raczono się najlepszymi trunkami, sprowadzonymi z Włoch i Francji. Łódź jednak kreowała przy tym swoje własne trendy, oddziałując nie tylko na miasta Kongresówki, ale również na inne ośrodki europejskie.

Piotr Machlański

Fot.: Łódź, ul. Piotrkowska, początek XX w.



Ludwik Geyer, uruchamiając już w 1839 r. maszynę parową o mocy 60 KM. Z Zachodu czerpano również doskonałe wzorce architektoniczne. Wiek XIX i początek następnego stulecia szczyliły się bogactwem form historyzmu, eklektyzmu oraz fantazyjnością secesji. Łódzcy przemysłowcy chcieli mieszkać modnie i luksusowo. Wspaniałe, istic europejskie, pełne przepychu wille i pałace wyrastały jak grzyby po deszczu. Przykładem mogą być: neorenesansowa willa Herbistów



# Awangarda jest naszą tradycją

Podczas opracowywania systemu identyfikacji województwa zastanawialiśmy się nad najbardziej charakterystyczną cechą województwa, której nie posiada żaden z pozostałych, porównywalnych regionów Polski. Analiza mocnych stron w naszym SWOT nie daje żadnej wskazówki; takie mocne strony mają wszystkie duże, zurbanizowane i uprzemysłowione województwa. Nie wyróżnia nas przemysł, elektronika ani strefy ekonomiczne, bo są w każdym województwie. Nie wyróżniają nas ani morza szum, ptaków śpiew, złote plaże, szum sosen na gór szczytach, ani tysiące jezior. Jeszcze trudniej mówić o tym, że zabytki ziemi łódzkiej różnią się czymś specjalnym od pałaców, dworców i kościołów np. Mazowsza. Ci, którzy mówią o szczególnym kolorycie wielu kultur Łodzi, nie wiedzą zbyt wiele na temat wielokulturowości Polesia, Lubelszczyzny czy dawnej Galicji; na ich tle wielokulturowość Łodzi i regionu niczym się nie wyróżnia. Co nam pozostało? Pałace ziemi obiecanej i wyjątkowe dziedzictwo artystyczne awangardy XX tego wieku. Bez wątpienia tego, poza naszym regionem, nie ma nigdzie.

Pomysł zlokalizowania centrum przemysłowego na pograniczu zaborów z pewnością był dobry, lecz koncepcja budowania milionowego miasta w obrębie kolei obwodowej to już genialna myśl urbanistyczna, wyjątkowa na skalę Europy. Nowoczesne miasto o zwartej zabudowie, zaplanowanej od samego początku, to niczym budowa Brasílii w środku amazońskiej dżungli; pomysł śmiały i nowatorski, nawet w dzisiejszych czasach. Czy jego realizacja była równie pomysłowa, to zupełnie inna kwestia. Miasto, które rośnie w oczach musiało przyciągać gorące głowy, ludzi gotowych do podjęcia nadzwyczajnego ryzyka, przełamujących stereotypowe procedury, marzycieli. To oni gwarantowali wysokie tempo rozwoju, które w ciągu kilkudziesięciu lat przemieniło prowincjonalną miłościnę w aglomerację; a region środkowej Polski, przez wieki pozbawiony silnego centrum, przekształcili w nowe województwo ze stolicą, stanowiącą ważny ośrodek przemysłowy kraju, ostro konkurujący ze stolicą. Wszystko to wiemy, lecz czy doceniamy wizjonerstwo, odwagę myślenia i działania ludzi, którzy tak szybko i dramatycznie przekształcili środkową część Polski? Czy jesteśmy gotowi uznać, że czymś wyjątkowym, co nas odróżnia od innych, jest sposób myślenia - otwarty, odważny, dociekliwy, łamiący schematy słowem - awangardowy?

Jakby na potwierdzenie tej tezy jedynym ośrodkiem sztuki awangardowej w Polsce przez lata była właśnie Łódź. Mnie to nie dziwi. W otoczeniu wizjonerów, marzycieli, przemysłowców budujących nowe fabryki i razem z nimi nowe miasto musiały się pojawić ciekawe, a z czasem, jak się okazało, awangardowe idee artystyczne. Kobro, Strzeziński, Stażewski to nazwiska pomniki polskiej sztuki. To ich dziedzictwo artystyczne posłużyło za inspirację do systemu identyfikacji wizualnej, który w ciągu kilku lat funkcjonowania sprawdził się znakomicie. Nasze logo i materiały promocyjne odróżniają się od materiałów innych województw odrębnym stylem graficznym, który w druku wygląda bardzo dobrze: wyróżnia się harmonią i dynamiką, nowoczesną typografią, czytelną kompozycją, zestawieniami kolorów rzadko stosowanymi przez inne regiony.

Awangardowe, niepokorne, błyskotliwe działanie nadal wyróżnia artystów naszego regionu na tle środowisk artystycznych pozostałych centrów kulturalnych kraju.

Duch awangardy przetrwał w działaniach wielu grup artystycznych minionych lat: Warsztatu Formy Filmowej, Strychu, Galerii Wymiany, „Łodzi Kaliskiej”, Muzeum Artystów, czy ostatnio Biennale Łódź. Także Muzeum Sztuki w Łodzi, kiedyś pierwsza tego typu instytucja w naszym kraju, ponownie prezentuje prace współczesnej polskiej awangardy, w tym także promuje poszukiwania artystyczne naszych artystów. Ostatnia prezentacja dyplomów ASP z rocznika 2006 potwierdza nie tylko opinię o wysokim poziomie dydaktycznym uczelni, stworzonej 60 lat temu przez Strzezińskiego i jego przyjaciół, lecz także wolę kontynuowania ich myśli

i idei artystycznych. Może więc zamiast szukać materialnych obiektów, które byłyby znakiem naszego regionu - jego rozpoznawalną ikoną, powinniśmy skupić się na promocji regionu poprzez osiągnięcia niematerialne, jakimi są dokonania artystyczne, intelektualne i naukowe, które tak dobrze promują nas jako ludzi odważnie myślących, poszukujących nowych dróg, rozwiązań, mediów i obrazów naszego świata.

Promocji regionu jako miejsca szczególnie gościnne dla otwartych i niepokornych umysłów, jako kolejnej „ziemi obiecanej” dla pionierów, ryzykantów i innych niepokojnych dusz, tak jak 200 lat temu. U progu nowej rewolucji technologicznej to właśnie nowatorski sposób myślenia i działania daje największą przewagę konkurencyjną. Nasze logo inspirowane sztuką Katarzyny Kobro, nadal zadziwiająca krytyków i miłośników sztuki na świecie, jest symbolem takiej postawy. Postawy, której znaczenie, tak jak wartość wybitnych osiągnięć artystycznych, nigdy nie przemija.

*Marek Makowski*



Prezentacja dyplomów ASP rocznika 2006.



# Niemcy łódzcy: początki obecności

Dynamiczny, bezprecedensowy w skali europejskiej rozwój Łodzi w XIX w. i w pierwszych dziesiątkach lat XX stulecia dokonał się dzięki przemysłowi. Władze utworzonego na kongresie wiedeńskim w 1815 r. Królestwa Polskiego podjęły się uprzemysłowienia kraju, stawiając głównie na rozwój włókiennictwa. Wybitnie protekcyjna polityka, gwarantująca „użytecznym rękodzielnikom i fabrykantom” liczne ulgi, przywileje i pomoc materialną, spowodowała ożywiony ruch migracyjny na ziemi Polski środkowej, zwłaszcza do tworzonych „osad fabrycznych”. Jedną z nich zlokalizowano w Łodzi. Przybywającym do niej osadnikom nadawano w dzierżawę wieczystą działki budowlane, zwalniano ich z opłaty czynszów i innych ciężarów publicznych przez 6 lat, przydzielano bezpłatnie materiały budowlane, gwarantowano możliwość bezcłowego wwozu ruchomości, zapasów surowca i gotowych wyrobów, zapewniano zwolnienie od służby wojskowej osadników i ich synów, swobodę w kulturowaniu wiary, języka i tradycji, prawo powrotu do ojczyzny.

Znakomita większość przybyszów osiedlających się w Łodzi aż po lata 50. XIX w. wieku pochodziła z krajów niemieckich (Saksonia, Prusy, Śląsk) oraz z Wielkopolski i okręgu noteckiego, pozostających w zaborze pruskim, a także z Czech. Mimo wyraźnej uświadamianej odrębności pochodzenia z różnych „małych ojczyzn”, czego dowodem są zachowane do dziś protokoły deklaracyjne składane przed burmistrzem, imigranci związani byli z kręgiem kultury niemieckiej. Obok języka, silnym spoiwem była wspólnota wyznania. Poza niewielką grupą katolików, wywodzących się ze Śląska i północnych Czech, wśród przybyszów dominowali ewangelicy. Struktura zawodowa mieszkańców Łodzi pochodzenia niemieckiego, przybyłych do miasta w latach 1825-1845, świadczy dobitnie o ich związkach z przemysłem i rzemiosłem.

W 1851 r. spośród 1440 rodzin (5760 osób), 1125 utrzymywało się z zatrudnienia w wymienionych działach gospodarki. Jedynie dla 17 rodzin podstawę utrzymania stanowił handel. Oznacza to, że imigranci rozwijali swoją aktywność niemal wyłącznie w tych dziedzinach, w których korzystać mogli z wielostronnej pomocy rządowej. Trzeba też podkreślić, że faworyzowani obcokrajowcy nie mieli do połowy lat 60. XIX w. praktycznie żadnej konkurencji ze strony środowiska polskiego i żydowskiego. Napływający do Łodzi Polacy nie posiadali środków finansowych. Natomiast ci spośród Żydów, którzy dysponowali kapitałem, angażowali się głównie w działalność handlową, ponieważ brak do 1862 r. praw obywatelskich uniemożliwiał im szerszy udział w przedsięwzięciach przemysłowych. Wiarygodną w tej kwestii opinię sformułował w 1851 r. najlepszy znawca stosunków łódzkich, prezydent miasta Franciszek Traeger. „Wszystkie potrzeby swobody i ułatwienia, za którymi emigrant niemiecki oddycha, za nimi się ubiega, naprzód przewidziano i takowe już uczyniono. [...] Swobody i dobrodziejstwa Niemców są dotąd jeszcze te same jak w pierwszych początkach ich osiedlania się. Stąd też oni, mając pierwszeństwo przed krajowcami, łatwiej dochodzą zaможności”.

Na pomyślny rozwój miasta nie miały wpływ mieli też jego dwaj pierwsi burmistrzowie: Karol Tangermann i Franciszek Traeger. Blisko współpracujący z Rajmundem Rembielińskim K. Tangermann, urodzony w 1799 r. w niemieckiej kolonii Budziszew pod Koninem, był gorliwym realizatorem polityki rządu wobec przemysłu. Na lata jego urzędowania (1826-1844) przypadł najbardziej dynamiczny wzrost liczby mieszkańców Łodzi. Następca Tangermanna, Franciszek Traeger, pochodził z ewangelickiej rodziny osiadłej w Gostyninie. Karierę urzędniczą

rozpoczął w tamtejszym magistracie, a w 1844 r. objął urząd prezydenta Łodzi. Na czas urzędowania F. Traegera przypadły wydarzenia świadczące o przekształcaniu się Łodzi w centrum przemysłu fabrycznego. Samodzielni rzemieślnicy nie byli w stanie sprostać konkurencji zakładów zmechanizowanych. Uśmierzenie buntu tkaczy, który w kwietniu 1861 r. ruszyli niszczyć maszyny w fabrykach Karola Scheiblera i Abrama Prussaka, wymagało od prezydenta taktu i wycucia. Dla dalszego rozwoju miasta najdonioślejsze znaczenie miało jednak połączenie go z linią kolei warszawsko-wiedeńskiej. W 1853 r. ukończono budowę traktu bitego do stacji kolejowej w Rokicinach. Pięć lat później prezydent F. Traeger w obszernie uzasadnionym raporcie apelował do władz gubernialnych o budowę połączenia kolejowego Łódź – Rokiciny. Zrealizowano je, w wariancie do Kuluszek, dopiero w 1866 r. Końca tej inwestycji Traeger już nie doczekał. W 1862 r. ze względu na stan zdrowia ustąpił z urzędu i zamieszkał w swoim majątku ziemskim pod Łęczycą. Rok później wyjechał do Dreżna, gdzie zmarł.

Zaangażowanie i wola rozwijania miasta, okazywana przez władze administracyjne, nie wystarczyłyby bez aktywnego udziału mieszkańców. Na gruncie łódzkim potwierdziła się współzależność światopoglądu i etyki protestanckiej z wymaganiami rodzącej się kapitalizmu. Osiedlający się w mieście Niemcy przynieśli ze sobą znaczny kapitał umiejętności, znajomość sposobów prowadzenia zakładu przemysłowego, przyzwyczajenie do wyťažonej pracy. Fachowość, mająca swoje źródło w praktyce zawodowej, połączona z rzutkością i przedsiębiorczością, pozwoliła najzdolniejszym zrobić błyskotliwe kariery. O sukcesie zawodowym i życiowym decydował splot umiejętności wykorzystanych okoliczności. Nierzadko powodzenie zależało od podjęcia ryzyka. Rosnąca z biegiem lat zaможność Niemców łódzkich pozwoliła im na szeroką działalność społeczną i kulturalną.

Krzysztof Woźniak



Niemieckie Gimnazjum Reformowane przy al. Kościuszki 65, jeden z najbardziej udanych projektów architektonicznych w Łodzi – dzieło berlińskiego twórcy Otto Herrninga, 1910 r.





## Od kupca do astrofizyka

Od zarania naszej historii Żydzi przybywali do Polski. Przychylność kolejnych władców i demokratyczne - jak na ówczesne standardy europejskie - prawodawstwo gwarantowały Żydom bezpieczeństwo, swobodny rozwój gospodarczy i kulturalny. U schyłku XVIII w. polscy Żydzi stanowili już 9 proc. ludności. Jak długo trwało państwo polskie Żydzi, ale także Tatarzy, Ormianie, Rusini, Litwini, Niemcy, tak samo jak rdzenni Polacy tworzyli naszą kulturę i obyczaje. Dziedzictwo Żydów polskich, przebogata kultura, imponujące zabytki, fascynująca obyczajowość - to zachowane do dziś okruchy świata, który przeminął. Na wspólnej ziemi tworzyli odrębną społeczność, z własnym samorządem, szkolnictwem, tradycją i kulturą, odmiennym wyglądem, religią i językiem.

W 1820 roku, gdy Łódź liczyła 767 osób, decyzja władz rządowych Królestwa Polskiego, które postanowiły włączyć Łódź do grona osad przemysłowych, dała początek Łodzi przemysłowej. Do miasta zaczęła napływać ludność nie tylko z całej Polski, ale też z Brandenburgii, Saksonii, Czech, Moraw. Napływ wielkiej rzeszy niemieckojęzycznych fachowców branży włókienniczej początkowo nie zmienił życia osiadłych tu od 1775 r. łódzkich Żydów, którzy przeważnie utrzymywali się z rzemiosła. Stopniowo pojawiać się zaczęli żydowscy kupcy przędzy, wełny i sukna, więksi handlowcy i przedsiębiorcy.

Dopiero po 1897 roku Łódź stała się po Warszawie drugim miastem w Polsce z największą liczbą ludności żydowskiej. Siłą rzeczy wszyscy mieszkańcy kształtowali charakter tego miasta, stanowili elity i warstwy niższe, tworzyli swoisty tygiel kulturowy. Żyli tutaj obok siebie, stawali się łodzianami

- łodermenschami, budowali fabryki, szkoły, szpitale. Identyfikowali się z miastem. Ich korzenie wrastały w łódzką ziemię coraz bardziej. Zostawili po sobie niepowtarzalny koloryt miasta, mnóstwo miejsc i budowli, które zasługują na wyjątkową uwagę nie tylko łodzian. To współzycie międzykulturowe nie sprowadzało się jedynie do „wymiany dóbr materialnych”. Współdziałanie w sferze przemysłowej musiało być uzupełnione o aspekt najbardziej uniwersalny - o sztukę i kulturę. Życie kulturalne Łodzi to wspaniały przykład współpracy poszczególnych grup narodowościowych: polskiej, niemieckiej, żydowskiej i rosyjskiej. Współistniały one, ale też kultywowały własne obyczaje. Z nacji żydowskiej, która początkowo odmiennym językiem i strojem sama izolowała się do reszty mieszkańców, wyrosła z czasem duża część inteligencji związanej z polską kulturą i nauką. Kultura żydowska, w której rozwój nie ingerowało państwo, przeżywała pod koniec XIX wieku i w okresie międzywojennym okres świetności. Wyróżnić się w niej daje zarówno nurt religijny, jak i świecki. Twórcy pisali swe dzieła w języku jidysz, hebrajskim i polskim. Żydzi brali aktywny udział w rozwoju teatru, literatury, sztuki, muzyki, architektury, nauki, medycyny i sportu, mieli także własną prasę (np.: *Łodzier Nachrichten*, *Łodzier Togblat*) i założyli szereg stowarzyszeń artystyczno-kulturalnych w Łodzi (np.: *Ibrijah*, *Hazomir*, *Harfa*).

Wraz z rozkwitem kultury, do miasta zaczęli ściągać znani artyści. Sprzyjała temu rywalizacja mecenasów sztuki różnej narodowości. Izrael Poznański udzielał stypendiów łódzkim malarzom i rzeźbiarzom: Samuelowi

Hirszenbergowi, Natanowi Altmanowi, Henrykowi Glicensteinowi, a Teresa Silberstein, jako jedna z wielu, organizowała dla malarzy plenery w podłódzkich posiadłościach, gdzie bywali m.in. Maurycy Trębacz, Dawid Modenstein, Stanisław Bender i Leopold Pili-chowski. Można wręcz powiedzieć, że sztuka łódzka na początku XX wieku była w dużej mierze żydowska. Rozgłos zdobyły także łódzkie sceny teatralne: Teatr Wielki, kierowany przez Icchaka Zanberga, „Scala” Juliusza Adlera, a w latach dwudziestych XX w. kabaret „Ararat” z tekstami Mojżesza Brodersona. Do 1914 r. większość księgarni, drukarni i wydawnictw stanowiła własność osób pochodzenia żydowskiego. Właściwym twórcą pierwszej polskiej gazety w Łodzi był zasy-milowany Żyd Henryk Elzenberg, a wybitnymi dziennikarzami Feliks Halpern, Henryk Frenkiel, Henryk Passierman. Postępujący szybko proces asymilacji sprawił, że u zarania II Rzeczypospolitej znaczna część inteligencji żydowskiej mówiła i pisała po polsku. I tak na przykład najwybitniejszy z łódzkich poetów pochodzenia żydowskiego - Julian Tuwim - pisał wyłącznie po polsku. Polskimi poetami byli także Mieczysław Braun i Aleksander Kraśniański. Łodzianinem był znany pisarz Jerzy Kosiński. Co więcej, żydowscy literaci stanowili podstawę najślawniejszej grupy artystycznej okresu międzywojennego, słynnej „Jung Idysz”, skupiającej znanych literatów i plastyków Izaaka Kacnelsona, Jankiela Adlera, Vincenta Braunera, Marka Szwarcza, Artura Szyka, Natana Szpigela, Izraela Lejzerowicza i innych. Żydzi byli także członkami polskich stowarzyszeń, m.in. Towarzystwa Oświatowego im. E. Orzeszkowej i Towarzystwa Popierania Szkół Średnich „Uczelnia”; wspierali polskie inicjatywy oświatowe. Urodzony w Łodzi astrofizyk Ary Sternfeld jest pionierem kosmonautyki. W Łodzi urodzili się wybitni muzycy i kompozytorzy: Artur Rubinstein i Aleksander Tansman. Wybitni żydowscy architekci Dawid Lande, Adolf Zeligson i Gustaw Landau-Gutenteger pozostawili w Łodzi najpiękniejsze prace. Tutaj działali wybitni lekarze Seweryn Sterling i Emanuel Sonnenberg.

Po II wojnie światowej Łódź była kolebką odrodzonej kultury żydowskiej w Polsce. Do dziś wielu znanych na całym świecie plastyków, muzyków, literatów, filmowców, architektów wywodzących się z Łodzi przynajmniej do polskich i łódzkich korzeni.

Andrzej Galecki

*Fot.: Dekoracja wielkiej jadalni w pałacu Poznańskich przy ul. Ogrodowej (ob. Muzeum Historii M. Łodzi) z obrazem Samuela Hirszenberga „Muza”, 1902-1903 r. Poznańscy zatrudnili w swej rezydencji najwybitniejszego łódzkiego malarza żydowskiego pochodzenia - Hirszenberga wykonał tu ok. dziesięciu kompozycji malarskich.*

# Rosyjska europejskość

Fakt, iż na rozwój dziewiętnastowiecznej Łodzi przemysłowej wielki wpływ miało wiele kultur, jest powszechnie znany. Już wtedy można było ją nazwać „miastem europejskim” w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Trzon społeczeństwa łódzkiego stanowili wówczas Polacy, Żydzi, Niemcy i Rosjanie. Po tych ostatnich, choć najmniej licznych, pozostały w Łodzi ciekawe obiekty sakralne oraz gmachy użyteczności publicznej, warte szczególnej uwagi przybywających do nas zagranicznych gości.

Najbardziej interesującym prawosławnym obiektem miasta jest wybudowana w latach 1880-1884, w stylu bizantyjskim, katedra św. Aleksandra Newskiego na skrzyżowaniu ulic Narutowicza i Kilińskiego, zaprojektowana przez polskiego architekta Hilarego Majewskiego. Ponieważ w skład komitetu budowy świątyni weszli słynni łódzcy fabrykanci, m.in. Karol Scheibler, Izrael Poznański, Juliusz Heinzel i Ludwik Meyer, uważa się ją za wspólne dzieło wyznawców prawosławia, katolicyzmu, protestantyzmu i judaizmu. Z kolei przy ul. Piramowicza na uwagę zasługuje cerkiew pw. św. Olgi, wzniesiona w 1896 roku przez Polaka Franciszka Chełmińskiego jako kaplica sierocińca dla prawosławnych dzieci, oraz trzy budynki parafialne.

Najstarszą nekropolią obrządku wschodniego w Łodzi jest założony w 1855 roku cmentarz św. Aleksandra przy ul. Ogrod-

wej w kompleksie cmentarzy ewangelicko-augsburskiego i rzymskokatolickiego. Znajduje się na nim ciekawa i romantyczna kaplica grobowa, pochodząca z końca XIX stulecia, małżonków Konstantego i Aleksandry Gojżewskich, posadowiona przy murze granicznym z częścią katolicką cmentarza. Mąż był wyznania prawosławnego, żona katoliczką. Aby małżonkowie mogli spocząć po śmierci razem, postanowiono połączyć ich krypty grobowe, leżące po obu stronach ogrodzenia. Mauzoleum to jest wspaniałym przykładem ówczesnego chrześcijańskiego ekumenizmu. Pochodzący z przełomu XIX i XX wieku drugi cmentarz prawosławny mieści się na Dołach. Znajduje się na nim trzecia łódzka cerkiew pw. Zaśnięcia NMP, powstała w 1898 roku. Na cmentarzu tym są m.in. mogiły żołnierzy rosyjskich i niemieckich, poległych podczas tzw. operacji łódzkiej w 1914 roku.

Do ciekawszych budynków użyteczności publicznej, związanych z miejscem pobytu Rosjan w Łodzi, zaliczyć trzeba: stojący na pl. Wolności, wybudowany w 1827 roku przez Bonifacego Witkowskiego ratusz miejski, w którym w czasach Królestwa Polskiego miały swą siedzibę władze municypalne miasta – obecnie mieści się tam Archiwum Państwowe w Łodzi, posiadające m.in. wiele dokumentów dotyczących życia społecznego i politycznego w zaborze rosyjskim, gmach Poczty Głównej przy ul. Tuwima, wzniesio-

ny w latach 1900-1903 według projektu architekta rosyjskiego Michała Moczarowa przy współudziale Dawida Landego, oraz znajdujący się przy ul. Sienkiewicza budynek Rządowego Gimnazjum Męskiego, powstały w latach 1888-1891, obecnie siedziba słynnego III Liceum Ogólnokształcącego. Z zakładów przemysłowych wymienić należy założoną w 1888 roku Fabrykę WYROBÓW Bawełnianych W. Stolarowa przy ul. Rzgowskiej. Fabrykant ten był jedynym liczącym się przemysłowcem pochodzenia rosyjskiego w stolicy naszego regionu.

Powinno się również pamiętać, iż w okresie międzywojennym i PRL społeczność rosyjska zamieszkała w Łodzi wydała spośród swego grona wybitnych przedstawicieli świata kultury i nauki, którzy wnieśli znaczący wkład w życie zarówno Polaków, jak i innych narodów. Byli to przeważnie tzw. „białi uchodźcy” – zwolennicy demokratycznej Rosji. Do najwybitniejszych należą: Katarzyna Kobro-Strzeżewska – światowej sławy rzeźbiarka i malarka, autorka m.in. „Konstrukcji wiszących” (1920-1925); prof. filozofii i historii Uniwersytetu Łódzkiego Sergiusz Hessen, który jeszcze przed II wojną światową napisał w języku rosyjskim pracę pt. „Tragedia dobra w „Braciach Karamazow” Dostojewskiego” (1928); wybitny muzyk Olga Olgina-Mackiewicz, prof. zw. Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej – wychowawczyni m.in. znanej polskiej śpiewaczki operowej Teresy Żylius-Gary, oraz pisarz i poeta Igor Sikirycki, autor wielu poczytnych utworów literatury dziecięcej i młodzieżowej.

Choć miastem Festiwalu Dialogu Czterech Kultur nieraz targały konflikty o charakterze społecznym, jednak nigdy nie dochodziło w nim do zatargów narodowościowych czy religijnych. Od samego początku istnienia wielonarodowej Łodzi przedstawiciele wiodących społeczności starali się układać wzajemne współżycie grup etnicznych i wyznaniowych, z których się wywodzili, na drodze tolerancji i poszanowania praw innych. Również Rosjanie w czasach caratu i niepodległej Polski szanowali ten piękny łódzki obyczaj, który zachwyca w naszym mieście wielu turystów z całego świata. Dlatego też stolica województwa łódzkiego, bardziej niż inne polskie miasta, zasłużyła na to honorowe, europejskie miano.

Igor W. Górski



Rodzina Murawiovów, 1905 r. fot. Edward Pippel, ul. Nawrot 24, wł. Muzeum Historii M. Łodzi. Ta rosyjska rodzina pozostała w Łodzi po pierwszej wojnie – Konstantin Murawiov był mierniczym, mieszkał przy ul. Lipowej 47



Rozmowa z Wojciechem Nowickim, dyrektorem naczelnym Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi

# Europa jest teatrem

**Co takie zdarzyło się w Teatrze im. Jaracza, że zaczyna być o nim głośno?**

W tym sezonie podjęliśmy wyzwanie, które polegać ma na wyjściu naszego teatru poza Polskę, poza rejon państw, w którym dotychczas obracaliśmy się. Rozpoczęliśmy poszukiwanie partnerów i ... od razu odnieśliśmy sukces. Kamil Maćkowiak, aktor naszego teatru, wygrał VI Międzynarodowy Festiwal Monodramów „Monokl” w Sankt Petersburgu. Tę pierwszą nagrodę przyniósł mu „Niżyński” – spektakl w reżyserii Waldemara Zawodzińskiego, powstały na podstawie „Dzienników” najślynniejszego tancerza świata XX wieku. Za tę rolę Kamil Maćkowiak nagradzany był już wielokrotnie w Polsce, a w minionym sezonie artystycznym łódzcy recenzenci przyznali mu Złotą Maskę. W całej historii festiwalu „Monokl”, po raz pierwszy wygrał go teatr z Polski. Warto wiedzieć, że w Rosji Niżyński jest postacią kultową, a w Sankt Petersburgu szczególnie, bo tam mieszkał i pracował.

**Ale przecież międzynarodowa wymiana kulturalna istniała zawsze. Dlaczego tym razem tak poważnie traktuje Pan ten sukces?**

Petersburg jest sukcesem nie dlatego, że udało się nam tam w ogóle wystąpić, ale dlatego, że byliśmy najlepsi w stawce dwunastu teatrów z różnych państw, i że zostaliśmy natychmiast zaproszeni na następane festiwale, ale w Bułgarii, na Ukrainie, Łotwie... Zaproszenia już mamy, ale trzeba mieć pieniądze, żeby tam pojechać i wygrać festiwal, osiągnąć sukces artystyczny, a najlepiej jeszcze komercyjny.

**I jeszcze dlaczego?**

Dzięki staraniom naszego biura promocji i sukcesowi w Sankt Petersburgu, monodram „Niżyński” otrzymał zaproszenie na jeden z największych festiwali teatralnych świata – szkocki Fringe, który odbywa się w Edynburgu od 1947 roku. Kamil Maćkowiak może się tam znaleźć pośród prawie 800 zaproszonych zespołów. I choć termin „zaproszonych” oznacza, że wszelkie koszty ponoszą uczestnicy festiwalu, a wahają się one w granicach od 25 do 50 tysięcy funtów



a impreza trwa miesiąc, to wiele sobie obiecujemy po tych występach. Uważam bowiem, że poziom artystyczny Teatru im. Stefana Jaracza, a także innych polskich teatrów, jest tak wysoki, że warto pokazać naszą sztukę na europejskich scenach. To może być początek naszego udziału w przedsięwzięciu „Łódź – Europejska Stolica Kultury 2016”.

**Widzi Pan w tym jakąś szansę dla aktorów, reżysera, siebie...**

... dla teatru. Nie tylko dla aktora i spektaklu. Tam przyjeżdżają menadżerowie kultury z całego świata, którzy kupują nie tylko nagrodzone spektakle. Przede wszystkim zapewniają kontrakty teatralne oraz liczne kontakty. Przecież w Europie funkcjonuje wiele funduszy związanych z kulturą. Nie można z nich skorzystać, jeśli nie ma się europejskich partnerów. A jak ich znaleźć? Usiąść przy komputerze? To bardzo trudna droga. Natomiast w wypadku samego udziału w tak prestiżowym festiwalu, takie zgłoszenia od zagranicznych partnerów same przyjdą. Przecież tamte teatry też szukają partnerów do wspólnych projektów, bo takimi zasadami rządzi się Unia Europejska. Potem trzeba jeszcze wymyślić temat takiego przedsięwzięcia, na przykład poka-

zanie Europie klasyki teatralnej państw Trójkąta Weimarskiego, grupy Wyszehradzkiej czy też państw słowiańskich. Trzeba mieć pomysły, a to w sztuce zawsze było bardzo ważne. Mając partnerów, można narzucać własne projekty albo przyjmować cudze. Takie kontakty trzeba nawiązywać, bo festiwal w ramach projektu „Łódź – Europejska Stolica Kultury 2016”, będzie trwał rok, a nie tydzień, czy miesiąc. Już teraz trzeba wiedzieć, co się chce pokazać za trzy, cztery, czy dziesięć lat. Do tego musimy przygotować się profesjonalnie.

**Czy chce Pan przejść do historii, jako człowiek, który wyprowadził Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi poza oplotki?**

Chciałbym wykorzystać tę szansę, której moi poprzednicy nie mieli, bo nie byliśmy w unii, bo nie było takich dotacji i takich możliwości do wzajemnych kontaktów. A ja to wszystko mam i muszę z tego skorzystać. Nie wolno mi tego zaniedbać. Oczywiście nie jestem sam. Muszę zdecydowanie w tym miejscu podkreślić, że poziom naszych, polskich teatrów jest niewspółmiernie wysoki w porównaniu z resztą Europy. Mamy wspaniałe szkoły teatralne i znakomite zespoły artystyczne – dziesięć razy więcej niż jest w Niemczech, Francji czy Wielkiej Brytanii. Musimy pokazać Europie, że mamy wspaniałą kulturę na najwyższym europejskim i światowym poziomie.

**I w taki sposób rozumie Pan swój udział w integracji europejskiej?**

Jako dyrektora teatru mniej mnie interesuje integracja polityczna czy gospodarcza, a bardziej kulturalna a potem psychologiczna. Poznajmy się lepiej!

**Ale czy wypada mieć w Europie łódzkie pochodzenie?**

Z całą pewnością mogę powiedzieć, że po Europie krąży syndrom dobrej Łodzi. Doświadczylem tego rok temu w Brukseli, gdzie po spektaklu zgłosiło się do mnie mnóstwo ludzi, m.in. dlatego że jestem z Łodzi. A na przykład koledzy z Poznania czy Lublina byli „tylko” ludźmi z Polski. Łódź jest marką w Europie i ma swoje lobby. Ale nie ulega wątpliwości, że wiele musimy poprawić. Łódź musi się zmienić optycznie. Trzeba zbudować drogi, poprawić estetykę miasta, infrastrukturę... To nie może już być XIX wieczna ziemia obiecana. Mamy przecież XXI wiek. Choć w XIX w. krążył taki dwuwiersz autorstwa pewnego księdza: Czyni każdy w swoim kółku, jak każe duch Boży, a całość sama się złoży.

**A jak się nie złoży?**

Trudno, ale próbować trzeba. Tego nie da się po prostu opękać... Europa jest wielkim teatrem.

Rozmawiał:  
Włodzimierz Mieczkowski



## Prężna gmina nad zalewem

Gmina Warta to jeden z lepszych przykładów w regionie łódzkim, jak duże znaczenie dla rozwoju lokalnej infrastruktury ma pozyskiwanie pieniędzy z Unii Europejskiej. To m.in. dzięki tym środkom powstała sieć wodociągów, możliwa była modernizacja kina, budowa amfiteatru wraz z boiskiem i widownią oraz alejek w parku miejskim i nowoczesnego placu zabaw. Z unijnym dofinansowaniem związana jest też strategia rozwoju gminy.

– Uważam, że szansą dla naszej gminy jest rozwój turystyki. Nasza gmina podejmuje i będzie podejmować wszystkie inwestycje, które przyczynią się do zmniejszenia bezrobocia, zatrzymania migracji ludności, w tym szczególnie młodzieży, oraz napływu nowych inwestorów. Myślę, że w najbliższych latach dzięki staraniom władz gminy, wspartych środkami unijnymi, życzliwości samorządu województwa łódzkiego, WFOŚiGW oraz innych instytucji rządowych i pozarządowych, uda się zrealizować założone przez nas cele – mówi Jan Serafiński, burmistrz Warty.

Warta jest największą gminą powiatu sieradzkiego i jedną największych w Polsce. Jej obszar wynosi 253 km kw., na którym znajduje się 68 miejscowości w 48 sołectwach. Gminę zamieszkuje około 13,5 tys. mieszkańców. Głównym ośrodkiem administracyjnym jest miasto Warta, położone na lewym brzegu rzeki Warty, liczące około 3300 mieszkańców. Gmina ma charakter typowo rolniczy z przeważającą liczbą drobnych gospodarstw rolnych. Większość instytucji i zakładów w gminie nastawiona jest na produkcję rolną bądź obsługę rolnictwa. Na terenie gminy zarejestrowano około 510 podmiotów gospo-



darczych, przede wszystkim w branży spożywczej, usługowej i tekstylnej.

W latach 2003-2004 dzięki środkom z programu SAPARD zbudowano tu około 20 km wodociągów, zmodernizowano salę kinową w Warcie, wybudowano amfiteatr wraz z boiskiem i widownią oraz alejki w parku miejskim i nowoczesny plac zabaw. Wartość inwestycji wyniosła siedemset tysięcy złotych, a dofinansowanie prawie 60 proc. Obecnie realizowany jest następny projekt, polegający na remoncie Domu Ludowego w Małkowie. Wartość projektu wynosi ponad 96 tys. zł, a dofinansowanie ponad 65 tys. zł.

W północnej części gminy w 1986 r. wybudowany został sztuczny zbiornik wodny Jeziorsko. W południowej powstał rezerwat ornitologiczny. Występuje tam ponad 200 gatunków ptaków. Odbývają się cykliczne imprezy żeglarskie, tj. regaty o błękitną wstęgę zalewu Jeziorsko w lipcu każdego roku oraz rozgrywane są zawody o puchar Polski w windsurfingu. Na rzece Warcie odbył się międzynarodowy spływ kajakowy Warta Tour 2006.

Dwa lata temu gmina otrzymała dofinansowanie projektu pt. „Woda życie – przymierze wokół zbiornika Jeziorsko” w ramach pilotażowego programu Leader+ schemat I, mającego na celu pobudzenie lokalnego społeczeństwa do podjęcia działań na rzecz rozwoju terenów położonych wokół zbiornika Jeziorsko. Projekt obejmuje również gminy Pęczniew i Dobra.

– Teraz staramy się o dofinansowanie projektu, mającego na celu poprawę sytuacji życiowej lokalnej społeczności poprzez rozwój turystyki. Projekt otrzymał nazwę „Zagospodarowanie turystyczne rzeki Warty i zbiornika Jeziorsko”. Inwestycja będzie realizowana w pięciu gminach i dwóch powiatach, położonych wzdłuż rzeki Warty i wokół zbiornika Jeziorsko. Wniosek został zakwalifikowany na listę projektów do IPI dla Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2007 - 2013 – mówi Jan Stróżyński.

Dzięki pomocy samorządu województwa łódzkiego zrealizowanych zostało wiele inwestycji w dziedzinie kultury i infrastruktury drogowej. Według władz gminy, bardzo owocna jest też współpraca z WFOŚiGW w Łodzi oraz NFOŚiGW. Dzięki tym środ-

kom zostało zrealizowanych wiele inwestycji w dziedzinie ochrony środowiska. Są to modernizacja oczyszczalni ścieków w Warcie, budowa kanalizacji sanitarnej w Warcie, termomodernizacja szkół oraz budynków komunalnych wraz z wymianą systemu grzewczego (z węglowego na biomasę) w Rossoszycy, Jeziorsku i Warcie.

Warta to jednak nie tylko współczesność i dynamiczny rozwój w ostatnich latach, ale również bogata historia. Prawa miejskie otrzymała w 1255 r., położona była na skrzyżowaniu ważnych wówczas szlaków handlowych. O bogatej historii Warty i okolic świadczą zabytki. Należy tu wymienić m.in. gotycki kościół św. Mikołaja w Warcie z 1340 r., kościół i klasztor oo. Bernardynów z 1467 r. z bogatym wyposażeniem wnętrza w stylu barokowym, zespół klasztorny ss. Bernardynek z 1677 r., klasycystyczny ratusz położony na zabytkowym rynku z 1842 r., kościoły drewniane św. Wawrzyńca w Rossoszycy z 1783 r., we wsi Góra z 1843 r. Ozdobą gminy jest również pałac w Małkowie, wzniesiony na wzór pałacu Napoleona oraz dwory szlacheckie w Cielcach i Ustkowie.

Z Warty pochodzą słynni Polacy, jak Stanisław Skarżyński, lotnik, który pierwszy przeleciał Atlantyk na samolocie sportowym, artysta malarz Zygmunt Andrychiewicz oraz rzeźbiarz Stanisław Szukalski. W sąsiadującym Małkowie tworzył wielki noblista W. S. Reymont. Wszelkie ślady historii związane z Wartą znajdują się w Muzeum Miasta i Rzeki Warty, założonym przez dr Eugenię Kaleniewicz, wielką pasjonatkę miasta, założycielkę oddziału PTTK w Warcie, honorową obywatelkę miasta.

*Krzysztof Karbowski*





5. sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego

# Sesja z wójtem roku



Piątą sesję Sejmiku Województwa Łódzkiego, która odbyła się 22 lutego, zdominowała zmiana uchwały w sprawie wysokości diet dla radnych. Klub Platformy Obywatelskiej zgłosił bowiem projekt uchwały, który pozwala na zmniejszenie wysokości diety dla radnego, który nie może wykonywać mandatu z powodu tymczasowego aresztowania lub osadzenia w zakładzie karnym do czasu uprawomocnienia się wyroku. Radni PO zaproponowali, by dieta radnego, który znalazł się w takiej sytuacji, została zmniejszona do symbolicznej złotówki. Zwolennicy tej bezprecedensowej na skalę ogólnopolską uchwały (m.in. Krzysztof Kwiatkowski, Zdzisława Janowska) zwracali uwagę przede wszystkim na aspekt moralny całej sprawy. Przeciwnicy projektu zgłoszonego przez radnych PO (m.in. Wojciech Walczak) argumentowali, żeby nie ustanawiać prawa pod konkretną sytuację (tzw. *lex specialis*), co ich zdaniem, zawsze jest jego psuciem, lecz spróbować problem rozwiązać całościowo, regulując sprawy nieobecności radnych na obradach komisji oraz sesjach sejmiku. Wniosek formalny radnego Walczaka, aby projekt tej uchwały skierować do rozpatrzenia przez Komisję Statutową, upadł (przy 8 głosach za i 13 przeciw). Uchwała została natomiast przegłosowana głosami koalicji PO, PSL oraz LiD (18 głosów za). Przeciw było trzech radnych Samoobrony oraz jeden radny z Prawa i Sprawiedliwości.

Radni zapoznali się również z wynikami opracowania wstępnego projektu wieloletniego planu finansowego województwa łódzkiego. Wynika z niego, że województwo posiada ogromny potencjał finansowy, a jego budżet charakteryzuje się dużą płynnością. Na tle innych województw łódzkie wypada więc zdecydowanie korzystnie. Ma niewielkie zadłużenie, przez co bardzo dobrą zdolność kredytową, co wielokrotnie podkreślał Jacek Mrowicki, jeden z autorów opracowania, podczas jego prezentacji. Przy olbrzymich środkach, jakie napłyną w latach 2007-2013 z Unii Europejskiej, wzroście gospodarczym i możliwościach kredytowych, województwo łódzkie – zdaniem analityków – ma ogromną szansę na dynamiczny rozwój. Prezentowane na sesji opracowanie będzie punktem wyjścia do uchwalenia przez sejmik wieloletniego planu finansowego, co nastąpi najprawdopodobniej w maju.



Nie obyło się również bez dyskusji na temat Indykacyjnego Planu Inwestycyjnego (IPI) – listy niezbędnych inwestycji, które najbardziej wpłyną na rozwój województwa – sporządzonego na kilka dni przed sesją. Na projekty te przeznaczono aż 36 proc. z 863 mln euro, które napłyną do województwa łódzkiego w latach 2007-2013 z Unii Europejskiej.

Niektórzy radni mieli uwagi co do sposobu rozdzielenia tych pieniędzy przez zarząd województwa i zarzucali brak szerszych konsultacji. Marszałek Włodzimierz Fisiak bronił decyzji zarządu, zaznaczając, że zgodnie z prawem zarząd bierze na siebie pełną odpowiedzialność za podział środków unijnych w ramach IPI.

Radni przyjęli ponadto szereg uchwał, m.in. o wyznaczeniu przedstawicieli Sejmiku Województwa Łódzkiego do składu Komitetu Sterującego ds. Programu Regionalnego Warty (zostali nimi: Irena Nowacka, Stanisław Olas oraz Włodzimierz Kula), o zabezpieczeniu w budżecie województwa łódzkiego dotacji na udział własny instytucji kultury, realizujących zadania inwestycyjne przy współudziale środków budżetu Unii Europejskiej w latach 2007 - 2008 (dot. Teatru Wielkiego w Łodzi, Teatru im. Stefana Jaracza oraz Muzeum Sztuki), a także wysłuchali wystąpienia na temat wieloletniego planu finansowego województwa łódzkiego.



Honorowymi gośćmi V sesji Sejmiku byli: Kazimiera Tarkowska, wójt Kleszczowa, która zdobyła tytuł Wójta Roku 2006, oraz Marian Janowski, prezes spółki MITMAR, zwycięzca ubiegłorocznej edycji Agroligi. Otrzymali oni z rąk Marka Mazura, przewodniczącego sejmiku, oraz Włodzimierza Fisiaka, marszałka województwa, a także wicemarszałków Stanisława Olas i Stanisława Witaszczyka, pamiątkowe tablice oraz bukiety kwiatów. Zgroma-

dzeni na sesji radni nagrodzili ich długimi brawami. Po tej krótkiej uroczystości wszyscy uczestnicy sesji oraz zasiadający przed ekranami monitorów internauci mogli obejrzeć multimedialną prezentację osiągnięć firmy MITMAR. Piąta sesja była bowiem transmitowana na żywo przez internetową telewizję LODMAN. Obrady radnych można było oglądać w Internecie już po raz drugi.

*Rafał Jaśkowski*

## Nowe władze związku województw



Krzysztof Kwiatkowski (pierwszy z lewej) wśród członków nowych władz ZWRP

Pod koniec lutego odbyło się posiedzenie XII Zgromadzenia Ogólnego Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej, które miało charakter sprawozdawczo-wyborczy. W obradach uczestniczyło 55 spośród 59 delegatów. W skład naszej delegacji weszli marszałek Włodzimierz Fisiak oraz wiceprzewodniczący sejmiku: Krzysztof Kwiatkowski i Michał Kaczmarek.

Delegaci Zgromadzenia Ogólnego ZWRP wybrali nowe władze. Na stanowisko prezesa zarządu ZWRP wybrano Jana Kozłowskiego, marszałka woj. pomorskiego, a wiceprezesami zarządu zostali: Marek Nawara – marszałek woj. małopolskiego oraz Adam Struzik – marszałek woj. mazowieckiego.

Członkami Komisji Rewizyjnej ZWRP zostali: Krzysztof Kwiatkowski – radny woj. łódzkiego, Zygmunt Cholewiński – marszałek woj. podkarpackiego, Andrzej Sztorc – przewodniczący sejmiku woj. małopolskiego.

Wybrano również przedstawicieli Związku Województw RP do Kongresu Władz Lokalnych i Regionalnych. Wśród ich zastępców znalazł się Michał Kaczmarek – radny woj. łódzkiego.



# Sportowy duch w samorządzie

Turniejem gry w kręgle rozpoczęła się VIII Spartakiada Władz Samorządowych Województwa Łódzkiego, którą zorganizowało Wojewódzkie Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych w Łodzi. Pierwsze zawody tej popularnej wśród samorządowców imprezy sportowej odbyły się w kręgielni w Tomaszowie Mazowieckim. Po raz pierwszy wystartowała drużyna Sejmiku Województwa Łódzkiego. Ekipa w składzie: Marek Mazur, przewodniczący sejmiku, Krzysztof Makowski, członek zarządu województwa, Agata Sadowska i Sławomir Miłek – radni sejmiku oraz Bogdan Wilk, dyrektor kancelarii sejmiku zajęła, piąte miejsce.

Zwyciężyła ekipa reprezentująca powiat piotrkowski ziemski przed drużyną gospodarzy z powiatu tomaszowskiego oraz drużyną z powiatu piotrkowskiego

grodzkiego. Wśród mężczyzn indywidualnie najlepszy był Tomasz Kumek z Tomaszowa, przed Ryszardem Witkiem i Czesławem Kowalczykiem, natomiast wśród pań zwyciężyła Monika Tera z Piotrkowa, wyprzedzając Jadwigę Wójcik i Małgorzatę Rakowską.

– Oprócz dobrej zabawy oraz popularyzacji sportu i rekreacji w środowisku gmin województwa łódzkiego, głównym celem spartakiady jest integracja radnych z całego naszego regionu – mówi Marek Mazur, przewodniczący Wojewódzkiego Zrzeszenia LZS i organizator imprezy, a zarazem przewodniczący sejmiku. – Dzięki temu łatwiej jest im się później porozumieć nawet w najbardziej kontrowersyjnych sprawach. Rywalizacja fair play przekłada się również na pracę w samorządzie, a to przynosi wymierne efekty dla wszystkich



mieszkańców naszego województwa – dodaje.

Kolejne zawody odbędą się 23 marca w Łęczycy. Tym razem samorządowcy rozegrają turniej tenisa stołowego. Na 20 kwietnia zaplanowano turniej halowej piłki nożnej w Godzianowie, 25 maja odbędą się zawody strzeleckie w Grabicy, 15 czerwca impreza rekreacyjna w Ręcznie, 21 września turniej piłki nożnej w Białej, a spartakiadę 19 października zakończą zawody w piłce siatkowej w Głowniu.

Prawo startu we wszystkich imprezach mają radni gmin, powiatów i województwa, burmistrzowie, prezydenci, członkowie zarządów powiatów i województwa, sekretarze i skarbnicy gmin, powiatów i województwa oraz parlamentarzyści z naszego regionu.

Udział w zawodach należy potwierdzić minimum 7 dni przed imprezą u organizatora pod adresem: Rada Wojewódzka Z LZS, 91-427 Łódź, ul. Kamińskiego 7/9, tel./fax: 042 2055530, tel. kom. 605210423 lub e-mail: lodzkie@lzs.pl

Rafał Jaskowski



**Z okazji  
Świąt Wielkiejnocy  
czytelnikom „Ziemi Łódzkiej”,  
działaczom samorządowym i mieszkańcom naszego regionu życzymy  
radości, pokoju i wzajemnej życzliwości**

**Marek Mazur**

*M. Mazur*  
Przewodniczący Sejmiku  
Województwa Łódzkiego



**Włodzimierz Fisiak**

*Włodzimierz Fisiak*  
Marszałek  
Województwa Łódzkiego



# Ziemianin z Sieradzkiego i artysta z Łodzi



Franciszek Łubieński  
Autoportret, ok. 1905 r., wg  
fot. w „Neue Lodzer Zeitung”

Do tego spotkania doszło prawie sto lat temu. Ziemianinem był Stanisław Graeve, który posiadał tytuł barona i niemiecką genealogię, a artystą był Franciszek Łubieński, malarz urodzony w Łodzi, spokrewniony ze znaną w mieście rodziną drukarzy i litografów o tym samym nazwisku. Rzecz działa się w Biskupicach koło Warty, który to majątek nabył ojciec barona w 1882 r. na publicznej licytacji. Inicjatorem tego niezwykłego spotkania artystycznego był Stanisław Graeve. Przyjrzyjmy się więc najpierw jego postaci. Wywodził się z niemieckiej rodziny, osiadłej na Śląsku. Dziadek, Karol Graeve, był pruskim oficerem, który dzięki korzystnym dzierżawom w Wielkopolsce dorobił się tu znacznego majątku. Dopiero ojciec barona, Aleksander Graeve, kupując Biskupice rozpoczął sieradzkie dzieje rodziny. A była to przede wszystkim ciekawa historia polonizowania się niemieckich przybyszy drogą najbardziej typową, tzn. poprzez ożenki z Polkami. Już Aleksander, wychowany przez matkę z domu Jeziorkowską, czuł się Polakiem i występo-

wał jako poseł przeciw włączeniu Księstwa Poznańskiego do Związku Niemieckiego. Stanisław – urodzony także z Polki, Franciszki ze Śląskich – okazał się jednym z najbardziej zaangażowanych obrońców polskich tradycji ludowych i pamiątek przeszłości. Jego nakładem ukazywały się kolejne tomy „Biblioteczki Krajoznawczej”, w tym tak ceniona przez badaczy historii Łodzi publikacja „Łódź w dwóch odczytach” z 1909 r., którą autor, Leonard Verdmon Jacques, dedykował Stanisławowi Graeve „w dowód zasłużonego hołdu i uznania”.

Już sama rezydencja w Biskupicach stanowiła swoistą manifestację polskości. Zaprojektowana przez Apolinarego Nieniewskiego i zbudowana w 1905 r. na miejscu dawnego, skromnego dworku, nawiązywała do form renesansowych ratuszy w Tarnowie i Sandomierzu. Pałac w Biskupicach ozdobiono podobnymi attykami, uchodzącymi wówczas za synonim swojskości w polskiej architekturze. Stanisław Graeve zapisał się w pamięci potomnych głównie jako ludoznawca, pionier etnografii. Mówi się, że duży wpływ na jego zainteresowania miała Ignacja Piątkowska, sieradzka ziemianka ze Smardzewa, a zarazem wzięta literatka i badaczka miejscowego folkloru. Także Stanisław Graeve sięgał po pióro – w 1910 r. opublikował na łamach „Wsi Ilustrowanej” artykuł o strojach i zdobnictwie ludowym w Sieradzkim. Właśnie regionalny strój, który zachwyił go poziomem rękodzieła i artystyczną urodą, był oczkiem w głowie sieradzkiego ziemianina. W celu jego rozpowszechnienia podjął się wydania ręcznie

podbarwianych pocztówek wg fotografii, ukazujących włóścian z okolic Sieradza w odświętnych strojach, pozujących na tle chat. Pocztówki owe – jak pisano w reklamowej zapowiedzi – „wydane zostały w celu spopularyzowania wygasających typów ludu polskiego i uwiecznienia strojów przez ten lud noszonych, a obecnie porzucanych”.

Jeszcze lepszą formą utrwalania barwnego bogactwa strojów niż niedoskonałe ówczesne kolorowane fotografie były obrazy olejne. Artysta z dobrym realistycznym warsztatem mógł nie tylko pokazać całą feerię barw wełnianych pasiaków, obszyć na sukmanach i haftów oraz kwiatowych deseni na wstążkach, chustach i fartuszkach, ale także przepoić swoje obrazy pewną wzniosłą atmosferą. Tylko młodo-polski artysta mógł stworzyć dekoracyjne, a pełne godności portrety wiejskich indywidualności.

Stanisław Graeve zaangażował do realizacji swojego pomysłu dwóch doświadczonych malarzy: Floriana Piekarskiego z Warszawy i Franciszka Łubieńskiego z Łodzi. Obaj byli absolwentami krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie studiowali pod kierunkiem tak wsławionych w swojskiej tematyce malarzy, jak L. Wyczółkowski, J. Stanisławski czy T. Axentowicz. Nas szczególnie obchodzi tu osoba Łubieńskiego, znanego w Łodzi malarza pejzaży, portretów i kompozycji kwiatowych. Jego obrazy powstałe w Biskupicach wykazywały też może większą dekoracyjną stylizację niż bardziej zachowawcze, realistyczne płótna Piekarskiego.



Pałac Stanisława Graeewa w Biskupicach koło Warty, zbudowany w 1905 r. wg projektu Apolinarego Nieniewskiego, wg fot. w „Architekcie”





Wizyty obu artystów w Biskupicach odbywały się w latach 1909-1912. Przed sesjami malarskimi starannie wybierano modeli i kompletowano stroje. Fundator tego przedsięwzięcia opłacał pozującym dniówki i nabywał ukończone obrazy. W ten sposób powstało ok. 30 płócien. W większości były to ujęte frontalnie portrety, często ukazane we wnętrzu chaty, z kilkoma wdzięcznymi rekwizytami typu dzbanek, malowana skrzynia lub rząd papierowych wycinanek na ścianie. Jeśli tło miało charakter pejzażowy, to podkreślano jego sielską urodę poprzez odpowiednio dobraną scenografię: malwy, bielona chata, stogi siana itp. Były to więc wizerunki wiejskiego życia mocno idealizowane, ale zapewne tylko w ten sposób można było uwrażliwić „mieszczuchów” na urodę sieradzkiej wsi.

Cały cykl obrazów został zreprodukowany na barwnych pocztówkach, a w ich wydanie zaangażował się również łódzki drukarz i właściciel popularnego sklepu papieżniczego przy ul. Piotrkowskiej 66 – Abraham Izaak Ostrowski. Te starannie powielane techniką cynkotypii barwnej pocztówki do dziś można spotkać w łódzkich domach. Natomiast obrazy zostały w 1911 r. ofiarowane wraz z pokaznym zbiorem strojów i ozdób powstającemu właśnie muzeum w Kaliszu, skąd po drugiej wojnie przypadły Muzeum Okręgowemu w Sieradzu.

Franciszek Łubieński malował tematy ludowe jeszcze w późniejszym okresie. Na wystawie pośmiertnej artysty, jaką urządzono w 1925 r. w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi, znalazły się obrazy z prywatnych zbiorów, takie jak: „Zagroda wiejska”, „Sieradzanka”, „Typ ludowy z Sieradza”, a także typy łowickie. Pokazano również pocztówkowe reprodukcje cyklu zamówionego przez Stanisława Graeve. Obrazy Łubieńskiego cieszyły się w Łodzi szczególnym powodzeniem wśród inteligencji – jego prace posiadali m.in. architekt Franciszek Pałaszewski, Roman Borkenhagen, właściciel zakładu fotochemigraficznego, czy Zofia Pętkowska, współwłaścicielka znanego gimnazjum żeńskiego, gdzie zresztą Łubieński nauczał rysunku jeszcze jako początkujący artysta.

Tak oto dzięki światłu ziemianinowi z Sieradzkiego i zdolnemu malarzowi z Łodzi zawiązała się na początku XX w. kulturalna więź między przemysłowym miastem i jego wiejskim okręgiem.

Wisława Jordan



F. Łubieński, Młody gospodarz z Monic, ok. 1909-1912 r., obraz w zbiorach Muzeum Okręgowego w Sieradzu



## Nowy sprzęt do pracowni endoskopowej

Wojewódzki Specjalistyczny Szpital im. M. Pirogowa w Łodzi wzbogacił się o dwa nowoczesne wideogastroskopy i wideokolonoskopy – wyposażenie pracowni endoskopowej. Nowoczesna aparatura pozwoli na poprawę jakości badań diagnostycznych układu pokarmowego. Uroczyste przekazanie aparatów do użytku odbyło się 19 lutego. Sprzęt kosztował 519 tysięcy złotych. Zakup w 75 procentach został sfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. 25 procent kwoty, czyli 130 tysięcy złotych, przekazał Urząd Marszałkowski w Łodzi.

– W tym roku dla szpitala im. Pirogowa mamy zarezerwowane pół miliona złotych ma kolejne zakupy sprzętu – mówił w trakcie uroczystości marszałek Włodzimierz Fisiak.

Przekazane urządzenia doskonale sprawdzają się w niechirurgicznym leczeniu chorób układu pokarmowego. Gastroskopy, poza przekazywaniem dokładnego obrazu, mają możliwości lecznicze – tamowania krwotoków, pobierania wycinków do analizy, wypalania zmian rakotwórczych i innych.

– To sprzęt nowej generacji. Pozwoli w znacznym stopniu skrócić okres oczekiwania chorych na badania diagnostyczne i podnosi komfort pacjenta podczas badania – mówił dyrektor szpitala dr n. med. Roman Bocian.

Pracownia endoskopowa przy Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu im. M. Pirogowa istnieje od 25 lat i działa w oparciu o kadrę endoskopistów, zatrudnionych w Oddziale Chirurgii Ogólnej i Naczyniowej. Placówka świadczy także usługi w zakresie proktologii oraz realizuje wiele programów profilaktycznych, m.in. od 5 lat



Przekazanie aparatury dla Szpitala im. Pirogowa w Łodzi

współtworzy program wczesnego wykrywania raka jelita grubego.

## Łódzkie – olbrzymie możliwości rozwoju

Przygotowana przez Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową prognoza gospodarcza na najbliższe lata dla regionu łódzkiego była punktem wyjścia do debaty na temat szans jego rozwoju. W dyskusji, zorganizowanej 21 lutego w Muzeum Historii Miasta Łodzi, uczestniczyli m.in. minister rozwoju regionalnego Grażyna Gęsicka, łódzcy parlamentarzyści, marszałek województwa Włodzimierz Fisiak, przewodniczący sejmiku wojewódzkiego Marek Mazur, wojewoda łódzki Helena Pietraszkiewicz, przedstawiciele Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową i Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych oraz biznesmeni i samorządowcy z regionu.

– Województwo łódzkie ma w najbliższych latach olbrzymie możliwości rozwoju, między innymi dzięki napływowi pieniędzy unijnych. Wiele będzie też zależało od tego, w jaki sposób ta pomoc zostanie rozdysponowana – mówiła minister Gęsicka. W swoim wystąpieniu marszałek zwrócił uwagę na cztery zasadnicze aspekty nowoczesnego i dynamicznego rozwoju gospodarczego województwa. – Dostępność komunikacyjna, infrastruktura biznesowa, potencjał naukowy oraz właściwe inwestowanie w przyszłość to filary, które dziś przesądzą o konkurencyjności poszczególnych regionów – mówił marszałek Fisiak. Podstawowym instrumentem zarządu województwa w zakresie rozwoju będzie Regionalny Program Operacyjny Województwa Łódzkiego na lata 2007 – 2013. W ramach sześciu osi priorytetowych zostanie zainwestowane ponad 863 miliony euro, co w połączeniu z wkładem publicznym i krajowym umożliwi nakłady inwestycyjne na poziomie ponad 1 miliarda 123 milionów euro. Łącznie instrumenty zarządzane przez samorząd województwa umożliwią w latach 2007-2013 zainwestowanie prawie 1,8 miliarda euro.

– Jeśli dołożymy jeszcze projektowane inwestycje w ramach programów sektorowych: „Innowacyjna gospodarka” i „Infrastruktura i środowisko”, to można przyjąć, że w regionie zostanie zainwestowane w latach 2007 - 2013 od 4,5 do 5,0 miliardów euro – informował marszałek.

Po zakończeniu debaty pani minister wraz z marszałkiem nagrodzili przedstawicieli firm z regionu łódzkiego, które zdaniem dziennikarzy „Rzeczpospolitej”, wykazują się najbardziej dynamicznym rozwojem. Uhonorowani zostali również wódcy trzech gmin z regionu, najefektywniej wykorzystujących unijne fundusze.



Od lewej: burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek, minister rozwoju regionalnego Grażyna Gęsicka, marszałek Włodzimierz Fisiak



Stanisław Olas z młodymi szczypiornistami

### Puchar pojechał do Ciechanowa

Nie udało się młodym szczypiornistom Tropsa Poddębice zwyciężyć w zorganizowanej pod patronatem marszałka województwa łódzkiego VII edycji Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Ręcznej Chłopców (rocznik 1994 i młodsi). 25 lutego, w decydującym o pierwszym miejscu spotkaniu, gospodarze imprezy ulegli zawodnikom Ataku Ciechanów 11:25. Nagrody pocieszenia za ambitną walkę wręczyli poddębiczanom wicemarszałek Stanisław Olas i przewodniczący sejmiku wojewódzkiego Marek Mazur. W turnieju, oprócz finalistów i drugiego zespołu z regionu ChKS Łódź, uczestniczyło jeszcze sześć zespołów (m.in. z Bydgoszczy, Zielonej Góry, Nowych Skalmierzyc, Wągrowca).

### W Walewicach o turystyce konnej

Przedstawiciele związków jeździeckich, stadnin koni, agencji nieruchomości rolnych, parków krajoznawczych oraz samorządowcy z regionu łódzkiego uczestniczyli w zorganizowanych przez Urząd Marszałkowski w Łodzi od 23 do 24 lutego warsztatach dotyczących rozwoju rekreacji i turystyki konnej w województwie łódzkim.

Dyrektor Biura Planowania Przestrzennego Województwa Łódzkiego Ewa Paturska-Nowak zaprezentowała stan infrastruktury, którą można wykorzystać do turystyki konnej oraz koncepcję zagospodarowania i wytyczenia nowych szlaków. – Realizacja programu turystyki konnej jako markowego produktu turystycznego

nastąpić ma w ciągu najbliższych 3 lat – informowała członek zarządu województwa Elżbieta Hibner. – Środki finansowe przeznaczone na ten cel pochodzą będą z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej oraz od samorządów, stowarzyszeń agroturystycznych i indywidualnych przedsiębiorców.

Koordinatorem przedsięwzięcia będzie Urząd Marszałkowski w Łodzi.

### Poznaliśmy logo dla Łodzi

2 marca na konferencji prasowej marszałek województwa Włodzimierz Fisiak, wiceprezydent Łodzi Włodzimierz Tomaszewski oraz dyrektor Łódź Art Center Krzysztof Cendrowicz oficjalnie zaprezentowali identyfikację wizualną projektu Łódź - Europejska Stolica Kultury 2016. Nowe logo towarzyszyć będzie Łodzi w staraniach o tytuł przez najbliższe dziesięć lat.

Dziesięcioosobowa komisja oceniająca wszystkie projekty (w jej pracach uczestniczyli przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego) nie miała łatwego wyboru. Zaprojektować logo mógł każdy. Nic więc dziwnego, że ostatecznie jury wybierało spośród aż 253 nadesłanych propozycji. Autorem zwycięskiego projektu jest Adam Brodzki, a zdaniem komisji, na wyróżnienie zasłużyły prace Hanny Niemirowicz i Tomasza Kipki. W połowie marca logo rozpoczęło „karierę międzynarodową” na wspólnym stoisku urzędów Marszałkowskiego i Miasta Łodzi podczas turystycznych targów ITB w Berlinie.

Przypomnijmy, że z inicjatywą przystąpienia Łodzi do starań o uzyskanie statusu Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 r. wystąpiło Międzynarodowe Centrum Sztuki Łódź Art Center. Status ten przyznaje Parlament Europejski, a miasto, które je



Spotkanie miłośników turystyki konnej w Walewicach



Koszulka w rozmiarze XL pasuje w sam raz...



uzyska, przez rok jest kulturalnym centrum Europy. 22 stycznia marszałek Włodzimierz Fisiak i prezydent Jerzy Kropiwnicki podpisali list intencyjny, w którym zadeklarowali wsparcie i współpracę przy realizacji projektu. Uzyskanie statusu Europejskiej Stolicy Kultury stanowi doskonałą promocję miasta i oznacza ściągnięcie do stolicy województwa kilku milionów turystów z całej Europy oraz rozwój infrastruktury kulturalnej. Miasto, które zdobędzie ten status, organizuje przez cały rok szereg międzynarodowych imprez kulturalnych przy wsparciu finansowym z Unii Europejskiej (ok. 2 mln euro), z budżetu państwa i od sponsorów.

### Targi Turystyczne – „Na styku kultur 2007”

Poszerzyć swoją wiedzę o Polsce i świecie, poznać ludzi odmiennych kultur i obyczajów mogli mieszkańcy województwa łódzkiego, którzy od 2 do 4 marca odwiedzili łódzką Halę Expo, gdzie odbyła się XIII edycja Międzynarodowych Targów Turystycznych „Na styku kultur 2007”. Uroczystego otwarcia imprezy dokonali marszałek województwa Włodzimierz Fisiak i prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki. Targom towarzyszyły seminaria, wykłady, występy zespołów folklorystycznych, konkursy. Były też nowe akcenty. Trzynasta edycja została bowiem poszerzona o turystykę medyczną, rozumianą jako uzdrowiska, sanatoria, obiekty spa. W Łodzi swoją ofertę prezentowały ośrodki z Czech (uzdrowisko Karlowa Sudanka, uzdrowski hotel i sanatorium LS Royal, Mariańskie Łaźnie, uzdrowisko Priessnitz, Jeseník) i Polski (Szczańnica, Ciechocinek, Inowrocław, Krynica Morska, uzdrowisko Bochnia). W imprezie uczestniczyło ponad 100 wystawców. Samorzą-



Stanisław Olas na spotkaniu ze związkowcami ze Styrii

dy lokalne, biura i przedsiębiorstwa turystyczne, a także firmy oferujące wyroby związane z aktywnym spędzaniem czasu wolnego z: Polski, Austrii, Białorusi, Czech, Izraela, Litwy, Łotwy, Rosji, Sri Lanki, Tunezji, Ukrainy, Węgier i Włoch. Na targach szeroko zaprezentowały się powiaty i gminy regionu łódzkiego.

### Delegacja ze Styrii

2 marca odbyło się spotkanie wicemarszałka Stanisława Ołasa z przedstawicielami kraju związkowego Styria, z którym nasze województwo od kilku lat współpracuje. W spotkaniu uczestniczyli dr Rudolf Thaler, radca handlowy ambasady Austrii, Christoph Riegler z Centrum Internacjonalizacji Styrii, Wilfried Leitgeb z Izby Gospodarczej Styrii, Dariusz Andrzejak – koordynator współpracy międzyregio-

nalnej landu Styria oraz przedstawiciele władz gmin Poddębice i Uniejów.

Wizyta Austriaków była okazją do wymiany poglądów i doświadczeń w dziedzinie inwestycji zagranicznych, miała również zachęcić naszych zagranicznych partnerów do pogłębienia współpracy gospodarczej z regionem łódzkim.

### Dodatkowe 142 mln euro dla województwa łódzkiego

Dodatkowe 142 mln euro z tzw. rezerwy kompensacyjnej uzyskało województwo łódzkie na lata 2007-2013.

– Dzięki tym środkom zrealizowanych zostanie jedenaście dużych projektów na terenie Łodzi i regionu – mówił marszałek Włodzimierz Fisiak na konferencji prasowej, zorganizowanej 6 marca wspólnie z wojewodą Heleną Pietraszkiewicz w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi.

O pieniądze z rezerwy kompensacyjnej ubiegały się cztery województwa. Dzięki staraniom marszałka i wojewody, region łódzki, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, otrzymał największą kwotę. – Odnieśliśmy duży sukces, pozyskując takie fundusze. W sumie na lata 2007 – 2013 do naszego regionu spłynie blisko 2 miliardy euro – mówił Włodzimierz Fisiak.

Wśród jedenastu projektów, które otrzymały dofinansowanie z rezerwy kompensacyjnej, są m.in.: stworzenie centrum artystycznego w EC-1 w Łodzi, rewitalizacja centrum Tomaszowa Mazowieckiego, budowa obwodnicy Radomska, budowa trasy „Górna” na odcinku od al. Włókniarzy do ul. Rzgowskiej w Łodzi.

„Z prac zarządu”  
przygotowuje wydział Informacji  
i Komunikacji Społecznej



Wojewoda Helena Pietraszkiewicz i marszałek Włodzimierz Fisiak podczas konferencji prasowej



## Regiony dla gospodarki

Komisarz ds. polityki regionalnej Danuta Hübner zainauguowała 7 marca w Brukseli konferencję „Promowanie konkurencyjności poprzez innowacyjne technologie, produkty i dobrze prosperujące społeczności”. Była to pierwsza konferencja zorganizowana w ramach nowej inicjatywy „Regiony na rzecz zmian gospodarczych”. Polska komisarz oraz Philippe de Buck, sekretarz generalny BusinessEurope, powitali ponad 500 uczestników konferencji z około 30 państw, omawiających najlepsze sposoby wykorzystania nowych inwestycji realizowanych w ramach polityki spójności. Województwo łódzkie reprezentowali zastępca dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej Jacek Skwierczyński oraz dyrektor biura w Brukseli Mariusz Mielczarek. Uczestniczyli oni w warsztatach dotyczących dobrych praktyk w zakresie partnerstwa publiczno-prywatnego oraz zintegrowanego rozwoju miast. Konferencja była również doskonałą okazją do dyskusji nt. tworzenia przyszłych tematycznych sieci współpracy międzyregionalnej. Nasz region poprzez biuro w Brukseli złożył do Komisji Europejskiej kilka propozycji tematów, w których moglibyśmy tworzyć sieci z innymi regionami UE. Fundusze w wysokości 375 milionów euro na rzecz tworzenia takich sieci i działań edukacyjnych zostaną udostępnione w ramach programów dotyczących współpracy międzyregionalnej (INTERREG IV) i Urbact.

11 i 12 marca odbyły się w Brukseli International Contact Days (Międzynarodowe Dni Kontaktowe), poświęcone tematyce inwestycji zagranicznych i emigracji w Europie i na świecie. Głównym celem przedsięwzięcia było udostępnienie przybyłym gościom kompleksowej informacji o możliwościach inwestowania za granicą i wszelkich innych usługach. Wśród wystawców licznie reprezentowane były polskie regiony, a nasz kraj otrzymał tytuł

gościa specjalnego targów. Umożliwiło to między innymi zorganizowanie dwóch prezentacji gospodarczych, podczas których przedstawiciele naszych województw przekazali zgromadzonym przedsiębiorcom belgijskim zarówno ogólne informacje gospodarcze, jak i konkretne oferty inwestycyjne swoich regionów. Ze strony województwa łódzkiego prezentacje przeprowadzili: Wojciech Kuźbik z COI i Dominika Ostrowska – przedstawicielka Łodzi w Brukseli. Wśród słuchaczy znaleźli się przede wszystkim belgijscy menedżerowie, przedstawiciele MŚP oraz przedsiębiorcy indywidualni, poszukujący informacji na temat inwestowania i rozpoczynania działalności gospodarczej poza granicami swojego kraju. International Contact Days, to wydarzenie o charakterze cyklicznym. Pierwsza edycja odbyła się w Namur w 2001 r., a kolejne w 2002 r. w Antwerpii oraz w 2004 r. w Gandawie.

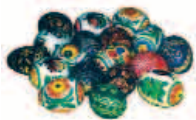
Udostępnianie funduszy w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego ma być prostsze i szybsze. Takie zapewnienie uzyskali przedstawiciele polskich biur regionalnych na spotkaniu z władzami sekretariatu Norweskiego Mechanizmu Finansowego (FMO) w Brukseli. Po pierwszym konkursie wyłoniono do realizacji 79 projektów polskich samorządów i organizacji. Obecnie trwa drugi nabór (termin do 16 kwietnia). Po raz ostatni można się ubiegać o finansowanie badań naukowych, inwestycji w ochronie środowiska oraz wsparcie dziedzictwa kulturowego. Przedstawiciele FMO poinformowali, że będzie jeszcze tylko jeden, trzeci konkurs (na początku 2008 r.). Istotną informacją była również zapowiedź utworzenia w Polsce funduszu dla organizacji pozarządowych, na który zaplanowano kwotę 41,5 mln euro. Uczestnicy spotkania zwracali uwagę na problemy związane ze zgłoszeniami po norweskie fundusze. Szczególnie dotkliwa dla beneficjentów jest długa

procedura oceny projektów, w którą zaangażowane są instytucje w Polsce, sekretariat FMO w Brukseli oraz Komisja Europejska. Wszyscy byli zgodni, że system jest przeregulowany, wiele procesów jest powtarzanych, a całość wymaga uproszczeń procedur.

Przedstawiciele FMO zapowiedzieli, że ich celem jest skrócenie do 5 miesięcy czasu oceny projektu od momentu złożenia do momentu wydania ostatecznej decyzji. Spotkanie z władzami sekretariatu FMO było też okazją do lobbingu naszych łódzkich projektów, które czekają teraz na ostateczną decyzję o finansowaniu.

Już po raz trzeci z rządu województwo łódzkie będzie współorganizatorem Open Days. W Brukseli ogłoszono właśnie wyniki naboru podmiotów pragnących wziąć udział w tegorocznej edycji imprezy, zaplanowanej na 8-11 października pod hasłem „Making it happen: regiony na rzecz wzrostu i zatrudnienia”. Dzięki staraniom podjętym przez RBWL, udało nam się wejść w skład bardzo silnego konsorcjum, zrzeszającego członków Europejskiej Sieci Współpracy Regionów w Dziedzinie Badań i Innowacji (ERRIN), do której należy także region łódzki. Liderem naszego konsorcjum, występującego pod szyldem „Regiony ERRIN na rzecz wzrostu i miejsc pracy”, został region partnerski West Midlands. Wspólnie zorganizujemy dwa warsztaty w ramach bloku tematycznego „Wydajna implementacja – jak wdrażać nowe programy”. W roli prelegentów podczas seminariów wystąpią przedstawiciele naszego województwa. Poza wydarzeniami w Brukseli, od 12 do 31 października, w poszczególnych regionach odbędą się tzw. wydarzenia zdecentralizowane. W Łodzi planowane jest z tej okazji seminarium nt. partnerstwa publiczno-prywatnego.

M.M.



# Zmartwychwstanie i nowy początek

W świetle doktryn wszystkich wyznań chrześcijańskich Wielkanoc jest najdonioślejszym świętem, ponieważ upamiętnia zmartwychwstanie Chrystusa – wydarzenie stanowiące fundament wiary. Nawet jeżeli współcześnie Bożemu Narodzeniu nadajemy uroczystszą oprawę, to w Kościele święta wielkanocne są niezmiennie, jak powiedział papież Grzegorz I Wielki, „uroczystością uroczystości”.

Początek obchodów wielkanocnych stanowi Niedziela Palmowa (zwana także Kwietną lub Wierzbną). Obchody tego dnia upamiętniają wjazd Chrystusa do Jerozolimy na pięć dni przed ukrzyżowaniem. Wydarzenie to opisują wszyscy ewangelisti, ale tylko św. Jan wspomina, że zgromadzony tłum witał Jezusa gałązkami palmowymi. Nieprzypadkowo polską palmą zostały wierzbowe gałązki z pąkami (bażkami) – zgodnie z starymi wierzeniami miały one moc odnowy i ochrony życia, którą wzmacniano, święcąc je kościele.

We wsiach środkowej, wschodniej i południowej Polski znany był zwyczaj uderzania dzieci i młodzieży palmą dla zdrowia. Jeszcze w połowie XX w. w całym niemal kraju polykano bazię, aby zapobiec chorobom gar d ł a , a także gorączce i dreszczom. Poświęcone palmy umieszczano najczęściej za „świętym obrazem”. W południowej Polsce, a także w centrum naszego kraju, zatykano bazię w strzechy czy belki budynków gospodarskich, co miało chronić za-

budowania przed uderzeniem pioruna i pożarem. Podczas pierwszego wypasu okadzano bażkami bydło, by uniemożliwić czarownicom, kobietom pozostającym jakoby w służbie diabła, zabieranie krowom mleka.

Wielki Piątek wiąże się z praktykowanym do dziś zwyczajem strojenia w kościołach grobów Chrystusa. Zwyczaj ten przywędrował do nas z Niemiec lub z Czech, jednak od dawien dawna w wystroju grobów pojawiały się elementy narodowe. Na ten dzień przypadało także wiele ludowych obrzędów. O święcie mieszkańcy wsi leżących w pobliżu rzek czy strumieni starali się w nich obmyć. Czynność ta miała leczyć choroby skóry – rany i wrzody, a także zapewnić urodę. W niektórych wsiach w Wielki Piątek używano kołatek wykonywanych na wzór tych, którymi posługiwano się w kościołach zamiast dzwonów od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty. Według przekonań mieszkańców wsi, hałas kołatek wyganiał złe duchy. Dzięki temu wieś miała być wolna od wszelkich nieszczęść – chorób ludzi i inwentarza, ulew, gradobicia itp.

W Wielką Sobotę rankiem święci się ogień i wodę. Rytuły te mają ogromne znaczenie symboliczne – rozniecenie i poświęcenie „nowego” ognia oraz oczyszczenie kolejnego cyklu przyrodniczego, a w warunkach tradycyjnej wsi także odnowę i umocnienie porządku społecznego. Powstałe w oparciu o obserwacje przyrody wyobrażenie o wyczerpywaniu się i odnawianiu rzeczywistości znajdowało wyraz w starym słowiańskim micie. Według niego w piekle bytuje jakoby Lucifer przykuty łańcuchem do kamiennego słupa. Ogniw łańcucha ma być tyle, ile dni w roku. Lucifer codziennie przegryza jedno z nich, wreszcie w Wielki Piątek zostaje tylko jedno ogniwo. Jednak w Wielką Sobotę, zanim władca ciemności zdoła się uwolnić, ogniwa łańcucha scalają się z powrotem. Dzieje się tak za sprawą dzwonów, które rozlegają się w kościołach na zakończenie święcenia ognia i wody. Jednak Wielka Sobota to również, a może nawet przede wszystkim, święcenie pokarmów. Wiejskie gospodynie przygotowywały do święcenia kilka jajek, duży bochenek chleba, kawałek kiełbasy lub mięsa, chrzan, masło i sól. Istniało przekonanie, że chrzan przywołuje gorycz męki Jezusa, natomiast masło oznacza radość zmartwychwstania. Jednak najwięcej symbolicznych odniesień wiąże się z jajkiem, podstawowym składni-

kiem wielkanocnej święconki. Jest to główny atrybut świąt wielkanocnych, który bardzo dobrze oddaje ich znaczenie.

Jajko, będąc symbolem ciągłości życia i jego odnowy, wyraża idee nieskończonego choć cyklicznego życia. Według mitów z terenu Europy i Azji, świat powstał z jajka. Jego symboliczne znaczenie stopniowo zacierało się w ludzkiej świadomości, jednak w XIX w. w niektórych wsiach przygotowywanie pisanek uważano za konieczny warunek odnowy życia. Do barwienia jajek na jeden kolor wykorzystywano naturalne środki – łupiny cebuli, korę dębu i olchy oraz liście klonu i żdźbła oziminy. Jajka były wykorzystywane do praktyk mających zapewnić urodzaj. Na terenie środkowej Polski gospodarze rozsypywali skorupki na polach ze zbożem lub toczyli święcone jajko po polach, natomiast kobiety, licząc na urodzaj lnu, dodawały skorupki do nasion tej rośliny.

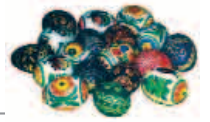
W pierwszy dzień Wielkanocy spożywano święconkę w rodzinnym gronie i dzieleno się jajkiem. Przy tej okazji składano sobie życzenia zdrowia, pomyślności, urodzaju. „Niech rok nom będzie urodny i zdrowy” – mawiano w Rawskiem. Ponieważ istniało silne przekonanie o sprawczej mocy słowa, życzenia te były kolejnym zabiegiem, mającym wywołać pożądany przez człowieka stan rzeczy.

Pierwszy dzień świąt wielkanocnych miał typowo rodzinny charakter, natomiast w poniedziałek wielkanocny kwitło życie towarzyskie. Powszechnie praktykowany był zwyczaj polewania się wodą. Na przełomie XIX i XX w. miał on zalotny charakter, a panna, która została szczególnie obficie obłana, miała prawo czuć się usatysfakcjonowana powodzeniem u płci przeciwnej. Pierwotnie prawdopodobnie obrządkowe polewanie się wodą miało zapewnić potrzebną roślinom w okresie wegetacji wodę. Natomiast na terenie północno-wschodniej Polski rozpowszechniony był zwyczaj uderzania się różgami, co miało zabezpieczyć zdrowie i siłę.

Dziś pozateologiczny wymiar Wielkanocy uległ zapomnieniu. Święta stanowią jednak dla wielu z nas źródło istotnych przeżyć religijnych, a prawie dla wszystkich są długo wyczekiwaną chwilą wytchnienia od codziennych obowiązków.

Barbara Chlebowska  
Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi





# Wielkanoc w sztuce ludowej



Święta wielkanocne to najważniejszy okres w kalendarzu liturgicznym Kościoła katolickiego, nic więc dziwnego, iż obecne są także we wszystkich przejawach ludowej religijności. Od niepamiętnych czasów rzeźbiarze ludowi, w miarę swoich umiejętności, przenosili pod strzechy oficjalne kanony sztuki. Motywy świąt wielkanocnych związane są m.in. z bezpośrednim ukazaniem męczeństwa i śmierci Chrystusa, najczęściej poprzez ukrzyżowanie. Śmierć Syna Bożego na krzyżu jest jednym z najdramatyczniejszych i najsmutniejszych typów ikonograficznych w sztuce ludowej. Poza Ukrzyżowanym, przedstawiane były również postacie z Ewangelii, towarzyszące Chrystusowi w jego ostatniej drodze. Nie mogło więc zabraknąć Matki Boskiej, Marii Magdaleny, św. Jana Ewangelisty, a czasami po obu stronach krzyża umieszczani byli także złoczyńcy. Równie przejmujący charakter posiada kolejny topos, jakim jest pieta. Podobnie jak w „sztuce wysokiej”, ludowe wyobrażenie przedstawiające Matkę Boską trzymającą

martwego Chrystusa jest przepelnione współczuciem i litością.

Innym motywem rzeźb związanych z tym specyficznym okresem w roku jest jeden z najbardziej ludowych wizerunków – Chrystus frasobliwy. Jest to postać przedstawiająca Boga uczłowieczonego, który odarty z szat, najczęściej siedzący z pochyloną głową, rozmyśla nad ludzkim losem. W tym wyobrażeniu zdaje się rozumieć ludzi, w ich cierpieniu, bólu, nędzy. Chrystus frasobliwy to najlepszy orędownik i pocieszyciel, dodający ludziom optymizmu. Poprzez swoją najwyższą ofiarę daje szansę na lepsze życie, przezwycięża zło, symbolizowane w niektórych przedstawieniach ikonograficznych w postaci czaszki. Powyższe typy ikonograficzne, związane bezpośrednio z Wielkanocą, poza rzeźbą, występują także w malarstwie ludowym. Ta forma artystycznego wyrazu umożliwia dodatkowe rozbudowanie fabuły.

Na przedstawianych scenach pojawia się więcej postaci, istnieje możliwość pokazania kilku historii naraz. Tworzy się tym samym opowieść bardziej złożoną, alegoryczną, wielokrotnie nacechowana bogatą symboliką. Malarstwo ludowe nie boi się wplatać w te obrazy tematów mniej religijnych. Na płótnach pojawiają się prawdziwe wiejskie sceny rodzajowe. Możemy podziwiać zwyczaj i obrzędy wielkanocne, np. śmigusdyngus, chodzenie z kurkiem, święcenie potraw.

Wielkanoc jest najpowszechniej kojarzona jednak z plastyką obrzędową. Na świątecznym wielkanocnym stole nie może przecież zabraknąć jajek – symbolu nowego życia, obfitości i płodności – które w celu wzmocnienia magicznej siły, były zdobione na różne sposoby. W ludowych wierzeniach zwyczaj ten uważany był za jeden z warunków zapewnienia ciągłości świata.

W sztuce ludowej województwa łódzkiego możemy wyróżnić kilka sposobów zdobienia jaj. W regionie opoczyńskim, a także w piotrkowskim i wieluńskim, do dnia dzisiejszego jajka zdobione są jedną z najstarszych metod, tzn. batikiem. Miejsca, które nie miały być zafarbowane, były pokrywane woskiem za pomocą specjalnego pisaka. Po wyciągnięciu tak przygotowanych jajek z farbowania, wosk był ścierany, w ten sposób powstawał najczęściej geometryczny ornament w naturalnym kolorze. W regionie łowickim natomiast najczęściej spotykamy wyklejanki. Na wydmuszki nanoszone są misterne, wielokolorowe wycinanki. Do ulubionych motywów należą słynne łowickie koguciki i wyrafinowane motywy roślinne.

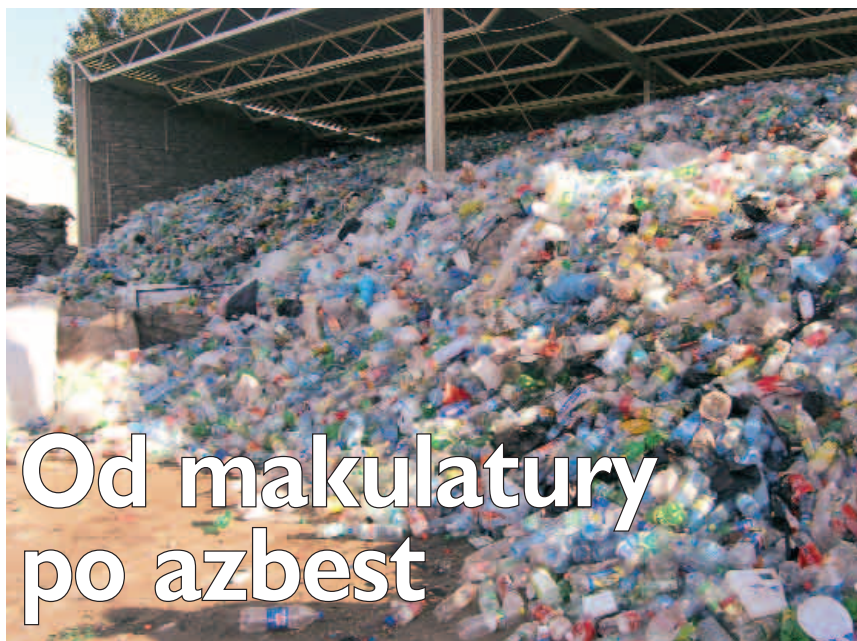
W motywach zdobniczych jaj można dopatrzeć się bogatej symboliki. Elementy solarne odwołują się do takich wartości jak odrodzenie i wieczność, figury geometryczne są znakiem nieskończoności. Nie tylko ornamentyka, ale i barwy mają swoje „magiczne” znaczenie: czerwień i biel oddają cześć domowym duchom opiekuńczym, a czerń i biel – duchom ziemi. Zieleni nawiązuje do odrodzenia przyrody i miłości, która wraz z rodzinnym szczęściem „ukryta jest” także w brzoju.

Obrzędy i zwyczaje wielkanocne są nadal żywe również w plastyce papierowej. Szczególnie należy tu wspomnieć o łowickich wycinankach, zwanych kodrami. Dzięki „wyklejanym” kolorowym, glansowanym papierem, scenom rodzajowym, widz może poznać dawne zwyczaje związane z okresem przesilenia wiosennego.

Kolejnym wytworem sztuki ludowej, który towarzyszy Wielkanocy, jest oczywiście palemka. W naszym regionie jest to najczęściej wiązanka z gałązek wierzbowych z baziami, zdobiona suszonymi, bądź wykonanymi z bibuły, kwiatami.

Rzeźba, malarstwo, wycinanki, pisanki, wyklejanki oraz palemki wciąż stanowią ważny element wiosennej obrzędowości. Mimo że obecnie już nie wszystkie ściśle wiążą się z duchowym przeżywaniem tego niezwyklej okresu, wciąż są częścią wystroju domów, stołów wielkanocnych, a nawet stoisk i witryn sklepowych.

Andrzej Białkowski  
Ośrodek Regionalny ŁDK



## Od makulatury po azbest

Do zakresu działania Regionalnego Centrum Edukacji Ekologicznej w Bełchatowie, gospodarstwa pomocniczego starostwa, należy m.in. realizacja przedsięwzięć związanych z gospodarką odpadami. Koszty gospodarki odpadami są pokrywane w stosunku pół na pół przez starostwo i poszczególne gminy. Jak przebiegał ten proces w 2006 roku?

### Zbiórka odpadów segregowanych

Jednym z podstawowych elementów systemu jest selektywna zbiórka odpadów u źródeł ich powstawania. Do realizacji tego zadania służą pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów segregowanych, takich jak: makulatura, PET, szkła kolorowe i bezbarwne. Pojemniki te są rozmieszczone w placówkach oświatowo-wychowawczych, stanowiąc istotny element edukacyjny, w większych skupiskach ludności, osiedlach domków jednorodzinnych, przy blokach wielorodzinnych, budynkach użyteczności publicznej, urzędach, przychodniach zdrowia, sklepach, domach kultury, przystankach. Liczba pojemników na terenie powiatu bełchatowskiego wynosi 1430. Zebrano: makulatury – 210 ton, szkła – 564 tony, PET-ów 279 ton.

### Zbiórka odpadów wielkogabarytowych

Zbiórka ta w powiecie bełchatowskim jest prowadzona dwoma systemami: w gminnych punktach zbiórki odpadów segregowanych i wielkogabarytowych, gdzie przyjmowane są odpady wielkogabarytowe od mieszkańców powiatu bełchatowskiego. Punkty te przyjmują następujące rodzaje odpadów: papier, tekturę, szkło, odzież, tworzywa sztuczne, meble, elementy stolarstwa, przeterminowane lekarstwa, baterie, akumulatory, zużyte urządzenia elektrycz-

ne i elektroniczne, drewno, złom metalowy, pojemniki po aerozolach, odpady do kompostowania, popiół, żużel, zużyte opony, farby, tusze, kleje. W wyniku zbiórki uzyskano cały szereg odpadów, które z racji uciążliwości trafiły wcześniej do lasów, rowów i na nieużytki, tworząc dzikie wysypiska. Dzikie wysypiska są źródłem zanieczyszczeń mikrobiologicznych, gazu wyciekającego, trujących odcieków oraz pyłów zawierających metale ciężkie. Do punktów przyjęto ok. 100 ton odpadów wielkogabarytowych.

Drugim sposobem jest bezpłatna, obwoźna zbiórka mająca charakter cykliczny. Akcja polega na tym, że mieszkańcy powiatu bełchatowskiego w określonym czasie są informowani o zbiórce. Następnie mogą wystawić odpady przed posesję, lub koło pergoli śmietnikowej na osiedlach wielorodzinnych.

Wynik obwoźnej zbiórki odpadów wielkogabarytowych, prowadzonej w roku 2006 na terenie powiatu bełchatowskiego to 217 ton odpadów.

### Zwierzęta padłe i z uboju przymusowego

Z terenu powiatu bełchatowskiego w roku 2006 usuwano odpady w postaci zwierząt padłych na podstawie umowy zawartej pomiędzy Regionalnym Centrum Edukacji Ekologicznej w Bełchatowie a Zakładem Przetwórstwa „DANIELÓW”. Odebrano 0,59 ton zwierząt.

### Odbiór i utylizacja wyrobów azbestowych

Na wniosek gmin z terenu powiatu bełchatowskiego są odbierane odpady zawierające azbest. W roku 2006 odebrano i przekazano do utylizacji prawie 35 ton tych odpadów.

*Krzysztof Borowski*

## Plan na odpady

Wyrzucona plastikowa torebka po zakupach będzie rozkładać się w ziemi co najmniej 500 lat; butelka jeszcze dłużej. Każdego dnia produkujemy tak dużo śmieci, że ich zagospodarowanie stało się największym problemem polskich samorządów. Dlatego powstał krajowy plan gospodarki odpadami, który w lutym, w sali obrad sejmiku wojewódzkiego przedstawiał Krzysztof Zaręba, sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska. W spotkaniu udział wzięło blisko 50 samorządowców z województwa łódzkiego, w tym m.in. Włodzimierz Fisiak, marszałek województwa łódzkiego, Stanisław Olas, wicemarszałek województwa oraz Helena Pietraszkiewicz, wojewoda łódzki, i prezes zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi.

Plan zawiera prognozy dotyczące tego sektora oraz wytycza zadania, które należy przeprowadzić, aby zminimalizować problem odpadów. Przewiduje się stworzenie międzygminnych zakładów, zajmujących się niszczeniem i przetwarzaniem śmieci.

Przewidziano pełny zakres działań koniecznych do zapewnienia zintegrowanej gospodarki odpadami w Polsce. System jest niezbędny, aby działał zgodnie ze standardami unijnymi i polityką zapewniającą ochronę środowiska. Najważniejsze założenia nowego planu to zapobieganie i minimalizacja powstawania odpadów, zapewnienie odzysku poprzez recykling odpadów, których powstania nie da się uniknąć, unieszkodliwianie odpadów (poza składowaniem) oraz bezpieczne dla zdrowia ludzkiego i środowiska składowanie odpadów, niepoddających się procesom odzysku lub unieszkodliwiania.

Cele, jakie wytyczyli sobie autorzy planu, to oddzielenie wzrostu ilości odpadów od wzrostu gospodarczego, zwiększenie zakresu odzysku odpadów, zmniejszenie ilości odpadów kierowanych na składowiska, zamknięcie do końca 2009 roku wszystkich składowisk niespełniających standardów unijnych, a także wyeliminowanie nielegalnego składowania odpadów.

Od 1 stycznia 2008 wszystkie zadania z zakresu gospodarki odpadami przejdą w kompetencje urzędów marszałkowskich (obecne są to kompetencje wojewody).



# Balonowa fiesta

Już po raz trzeci Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”, Federacja Skautingu Europejskiego w Rawie Mazowieckiej, zorganizowało festę modeli balonów na ogrzane powietrze. Patronat honorowy nad imprezą objął burmistrz miasta Rawa Mazowiecka Eugeniusz Górąj. Pomysłodawcą imprezy jest dh Robert Fedorowicz, hufcowy rawski.

Fiesta jest imprezą otwartą dla wszystkich. Przed zawodami organizowane są warsztaty, na których każda grupa otrzymuje model balonu i krótki instruktaż, jak go wykonać.

W tym roku zgłosiło się ok. 100 uczestników z 50 modelami balonów. Oprócz zastępów harcerskich z „Zawiszy”, w zawodach wzięli udział uczniowie ze szkół rawskich i zawodnicy z Konopnicy, Boguszyca, Dziurdziół, Chodnowa i Łodzi. Główną nagrodą jest lot prawdziwym balonem!

Rawska fiesta modeli balonów na ogrzane powietrze jest najciekawszą otwartą zimową imprezą w regionie łódzkim. Informacje o terminie i warunkach uczestnictwa można uzyskać na stronie [www.rawa.fse.pl](http://www.rawa.fse.pl).

*dh. Ewa Kalinowska HR  
(harcerka Rzeczypospolitej)*





# Pod skrzydłami samorządów

W ubiegłym numerze „ZŁ” w artykule „Pod wiatr” przedstawiona została sytuacja placówek kultury przejętych od państwa przez jednostki samorządowe województwa łódzkiego od 1 stycznia 1999 r.

Zgodnie z zapowiedzią ukazujemy to, co się zmieniło przez ostatnie dwa lata i jak sytuacja wygląda dzisiaj.

Lata 2003 i 2004 były dla siedmiu placówek kultury przejętych przez samorząd województwa niezwykle trudne. Dzięki zaciągnięciu pożyczki uniknięto katastrofy, ale kryzys zażegnano połowicznie. Procesy ozdrowieńcze zaznaczyły się dopiero w 2005 r., w którym samorząd wojewódzki przeznaczył na kulturę 47.751.548 zł, czyli o 8 milionów więcej niż rok wcześniej.

Kryzys w Teatrze Wielkim, którego zadłużenie odpowiadało nazwie, dzięki dotacjom w 2005 i 2006 r. po 19 milionów zł został zażegnany. Rok 2006 należał do wyjątkowo szczęśliwych dla Teatru im. Stefana Jaracza, który na realizację swoich ambitnych zamierzeń miał budżet wynoszący 8.303 480 zł, blisko trzy miliony większy niż rok wcześniej. W latach tych znacznie wzrosły budżety pozostałych placówek podległych marszałkowi: Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina, Łódzkiego Domu Kultury, Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego, Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego oraz Muzeum Sztuki.

Budżet województwa łódzkiego na rok 2007, zakładający wydatki na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego ponad 72 miliony złotych, z tego 49 mln na wydatki bieżące i 23 mln na majątkowe, zapowiada, że dobra passa zostanie utrzymana. Szczególne powody do zadowolenia ma dyrektor Muzeum Sztuki, które będzie dysponować budżetem przekraczającym 10 mln zł, o połowę wyższym niż w 2006 r. i rekordowym w całej historii placówki.

Zdaniem naczelnika Michała Miazka, odpowiedzialnego za finanse w Departamencie Kultury i Edukacji Urzędu Marszałkowskiego, tak korzystna zmiana sytuacji stała się możliwa dzięki trzem czynnikom: po pierwsze – wyższym dochodom, jakie uzyskuje samorząd województwa, po wtóre – dzięki pozyskiwaniu znacznych funduszy z Unii Europejskiej na cele kulturalne oraz po trzecie – rosnącej samodzielności placówek, występujących z wnioskami o dotacje celowe na programy operacyjne do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Podobne korzystne zmiany odnotować można jeśli chodzi o sytuację placówek przejętych przez miasta działające na prawach powiatów – Piotrków Trybunalski i Skierniewice. Samorządy, dbając o wizerunek miasta, są w stanie wygospodarować środki finansowe pozwalające na utrzymanie wysokiego poziomu dawnych wojewódzkich placówek kultury. Dzięki temu biblioteka, miejski ośrodek kultury, muzeum i biuro wystaw artystycznych w Piotrkowie Trybunalskim utrzymują wysoką markę i mają solidne podstawy do prowadzenia działalności. To samo można powiedzieć o bibliotece i Młodzieżowym Centrum Kultury w Skierniewicach, utrzymującym w swoim programie wiele imprez o charakterze ponadregionalnym i występującym każdego roku z nowymi inicjatywami, wspieranymi z funduszy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

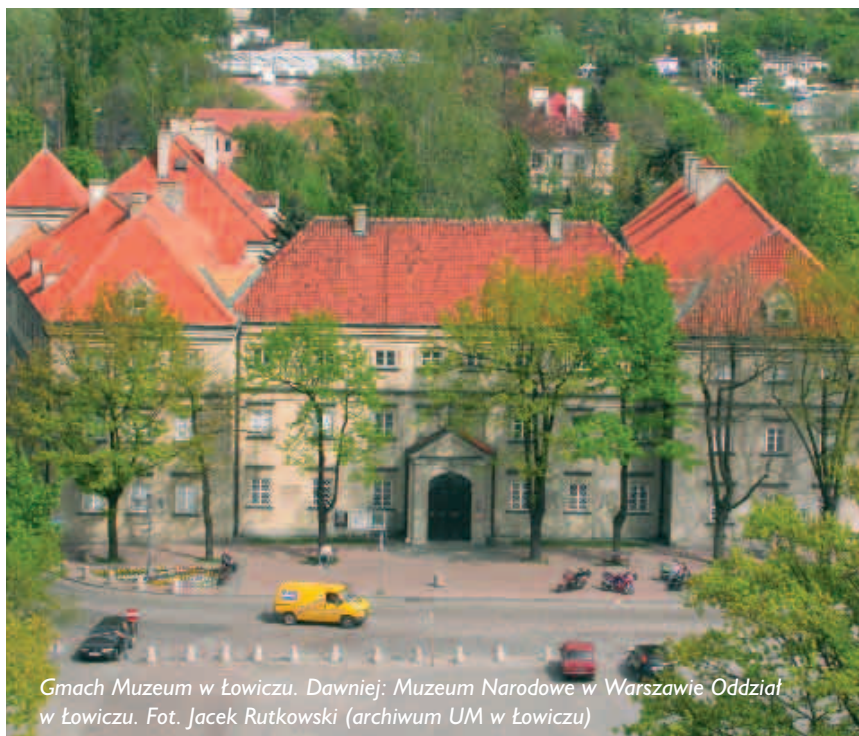
Najbardziej skomplikowana sytuacja istniała i utrzymuje się nadal w ziemskich starostwach powiatowych – w Łowiczu, Kutnie i Sieradzu. Muzeum w Łowiczu, działające przez wiele lat jako oddział Muzeum Narodowego w Warszawie, później podległe województwu skierniewickiemu, a od 1999 r. samorządowi powiatu łowickiego, chociaż jest tą samą i ciągle poszerzającą zakres działalności

placówką, to środki na utrzymanie przy kolejnym gospodarzu otrzymuje coraz mniejsze. Na szczęście zarówno władze starostwa, jak i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zdając sobie sprawę ze znaczenia placówki, łożą po połowie na jej utrzymanie. Dzięki temu ma możliwość organizowania wystaw, imprez i prowadzenia bogatej działalności wydawniczej.

Cztery placówki przejęte przez starostę sieradzkiego od początku przestały możliwości utrzymania ich przez powiat ziemski. Przerastają je także dzisiaj. Sytuację do 2004 r. ratowała wysoka dotacja państwowa. Od kiedy jednak przyznawana jest jedynie na realizację programów, a nie na bieżącą działalność, placówkom sieradzkim brakuje pieniędzy, a budżet powiatu jest za mały, aby wykroić z niego odpowiadające potrzebom placówek środki finansowe. Kto wie, może drogą wiodącą do rozwiązania trudności byłoby porozumienie się starostwa z Radą Miasta Sieradza o wspólnym prowadzeniu placówek, służących przecież w większym stopniu mieszkańcom miasta niż powiatu.

Podobne do sieradzkich kłopoty przeżywają muzea w Oporowie i Krośniewicach, przekazane starostwu kutnowskiemu. Ciekawe programy, jakie opracowują i na które otrzymują dotacje z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, nie wystarczają na utrzymanie obiektów i placce. Nie takie zresztą jest zresztą przeznaczenie dotacji ministerialnej. Kutnowskie starostwo ziemskie, mimo całej życzliwości dla muzeów, wystarczających środków na ich potrzeby nie jest w stanie wygospodarować. Trudności więc nie znikają.

*Mieczysław Gumola*



Gmach Muzeum w Łowiczu. Dawniej: Muzeum Narodowe w Warszawie Oddział w Łowiczu. Fot. Jacek Rutkowski (archiwum UM w Łowiczu)



# Romańskim szlakiem po ziemi łódzkiej

Nadejście wiosny stanowi doskonały moment, by zachęcić Państwa do odwiedzenia interesujących, ale jednocześnie wciąż nieodkrytych, miejsc województwa łódzkiego. Przez kilka najbliższych miesięcy zaprezentowane zostaną najciekawsze zabytki kultury materialnej człowieka, położone na ziemi łódzkiej. Budowle te zostały pogrupowane według stylów architektonicznych, i tak też będą prezentowane.

Historia ziem tworzących dzisiejsze województwo łódzkie sięga czasów wczesnopiastowskich. Z tego okresu do dzisiaj przetrwało aż osiem obiektów. Wybudowane w stylu romańskim, należą do najstarszych zabytków na ziemiach polskich. Warto przypomnieć, że styl romański ukształtował się we Francji w IX wieku pod wpływem oddziaływania kultury świąta starożytnego, wpływu renesansu karolińskiego, dalekiej architektury bizantyjskiej oraz prądów budowlanych, typowych dla „ludów północy”. Do dzisiaj istniejące obiekty to budowle sakralne o pełnych prostoty, zarazem dostojności, potężnych sylwetkach, wybudowane z surowych, specjalnie ciosanych bloków granitowych lub piaskowcowych. Wzniesiono je na planie prostokąta, krzyża łacińskiego, bądź koła. Nad ich bryłami niejednokrotnie górują masywne kwadratowe wieże z niewielkimi półokrągłymi zakończonymi otworami okiennymi, często przedzielonymi kolumną (biforia), bądź dwiema kolumnami (triforia). Mury zwieńczają pod okapem dachu fryzy arkadkowe, zaś zamykają je półokrągłe absydy. Do wnętrza zapraszają bogato zdobione portale. Tak surowe, ale i pełne monumentalności budowle, w czasie wojen stawały się twierdzami, a w czasie pokoju te jedyne murowane obiekty symbolizowały potęgę i wielkość Kościoła.

Prezentację zabytków romańskich naszego regionu otwiera najstarsza budowla województwa – pochodzący z XI wieku kościół świętego Idziego w Inowłodzu, bezspornie będący jednym z najwartościowszych pod względem historycznym zabytków w kraju. Świątynię tę wybudowano z polecenia księcia Władysława Hermana jako wotum dziękczynne za urodzenie syna Bolesława. Podanie mówi, że książę Władysław, nie mogąc przez długie lata doczekać się dziedzica, wysłał poselstwo do sanktuarium świętego Idziego w Saint Gilles, z prośbą o wstawiennictwo. Wśród darów błagalnych był odlany ze złota posążek chłopca z dołączonym listem do kustosa sanktuarium o następującej treści:

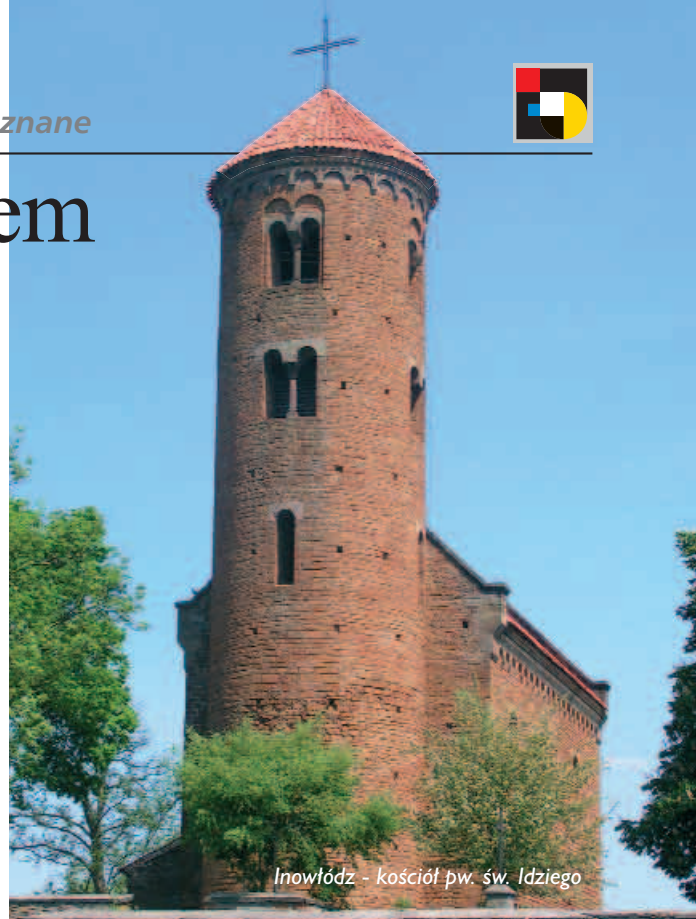
„Za chłopca daj chłopca, za fałszywego daj prawdziwego, stwórz cielesnego, zachowując sobie złotego”. Modlitwy poskutkowały i w niedługim czasie urodził się następcą tronu.

Nad Pilicą w Sulejowie Podklasztorzu położone jest opactwo, uznane za jedno z najlepiej zachowanych w Europie cysterskich założeń obronnych z przełomu XII i XIII wieku. Założone na planie nieregularnego wieloboku, opasane było pierścieniem muru z basztami: „mauretańską”, „opacką” z arsenałem, „muzyczną”, „krawkowską” (wjazdowa), „atytkową” oraz „rycerską”. Do dnia dzisiejszego zachowała się większość umocnień oraz część zabudowań gospodarczych. Sercem założenia jest kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP i św. Tomasza Kantuaryjskiego, nawiązujący swym planem do burgundzkich świątyń cysterskich. Z budowlą tą połączony jest kapitułarz, czyli sala obrad kapituły zakonnej, z interesującym sklepieniem krzyżowo-żebrowym, wspartym na stojącej pośrodku sali kolumnie.

Niespełna dwadzieścia pięć kilometrów od Sulejowa położony jest Żarnów z górującą nad miasteczkiem wspaniałą świątynią pod wezwaniem świętego Mikołaja. Obecna jej bryła jest doskonałym wyrazem artystycznej harmonijnej myśli budowniczych kilku epok, łączącym elementy różnych stylów architektonicznych. Dzisiejsze zachodnie ramię transeptu, czyli nawy poprzecznej, było niegdyś nawą główną XII-wiecznej romańskiej świątyni. Szczególnie interesująca jest dobudowana od zachodu okrągła 18,5-metrowa wieża z emporą, służąca za lożę książęcą.

W Sieradzu na terenie wzgórze zamkowego istnieją pozostałości XIII-wiecznej rotundy ceglanej o układzie wendyjskim (najstarszym układzie cegieł spotykanym w polskim budownictwie) fundacji księcia Leszka Czarnego. Niestety, obecnie obiekt zasypany jest ziemią i niedostępny dla turystów.

Inna romańska świątynia, pod wezwaniem świętej Urszuli i Jedenastu Tysięcy Dziewic z I połowy XIII wieku, usytuowa-



Inowłódz - kościół pw. św. Idziego

na jest na nadwarciańskiej skarpie w Stronsku koło Sieradza. Tam, poza imponującą kamienną elewacją z fryzem arkadkowym, zachował się niezwykle cenny tympanon, przedstawiający mitycznego stwora przypominającego smoka. Jest to jedyny w Polsce tego typu detal, nawiązujący swym charakterem do wzorów skandynawskich.

Niedaleko Wielunia, w Rudzie, dawnej siedzibie kasztelańskiej, znajduje się kościół pod wezwaniem świętego Wojciecha z 1142 roku. Mimo licznych przebudów widoczna jest piaskowcowa ściana z oknami i portalem ze śladami po stosowaniu świda ogniowego. W niedalekiej zaś Krzyworzece występuje wolno stojąca XIII-wieczna dzwonnica obronna fundacji Bolesława Wstydliviego, będąca, jak podaje legenda, miejscem schronienia Władysława Łokietka.

Naszą prezentację wieńczy, powstała między 1141 a 1161 rokiem, największa romańska świątynia w Polsce – archikolegiata w Tumie pod Łęczycą, nosząca wezwanie Najświętszej Marii Panny i świętego Aleksego. Przez kilkadziesiąt lat była ona miejscem licznych synodów i zjazdów książęcych. We wnętrzu na szczególną uwagę zasługują cenne detale architektoniczne: portal z wizerunkiem Marii adorowanej przez anioły oraz polichromia przedstawiająca Chrystusa.

Wyprawa romańskim szlakiem po ziemi łódzkiej to nie tylko wycieczka rekreacyjna, ale również podróż w czasie do korzeni naszej Ojczyzny.

Piotr Machlański



# Europa wybiera się do Łodzi, a Łódź do Europy?

Kiedy ponad rok temu ruszyła budowa hali widowiskowo-sportowej obok stadionu ŁKS, można było mieć nadzieję, że będzie to wydarzenie nie tylko inwestycyjno-budowlane, ale również sportowe. Pomysł wywołał przecież wiele kontrowersji i do dziś budzi obawy sceptyków. Wydawało się, że najmocniejszym argumentem „za” będzie silny impuls dla łódzkiego sportu, jaki przyniesie ta bodaj najbardziej spektakularna i największa inwestycja sportowa w historii miasta. Czas płynie, a efektów impulsu nie widać nawet w odległej perspektywie. Skóra na niedźwiedziu jest już wprawdzie dzielona, bo choć hala dopiero wychodzi z ziemi, to Łódź już otrzymała rolę organizatora mistrzostw Europy siatkarek w 2009 roku, będzie też współorganizatorem mistrzostw Europy koszykarzy, które rozegrane zostaną dwa miesiące później. Polska ma olbrzymie szanse otrzymać organizację mistrzostw świata siatkarki w 2014 roku, a wtedy z pewnością impreza ta trafi do najnowocześniejszej hali w kraju, która powstaje w Łodzi. Bez ryzyka pomyłki można przewidzieć, że powstanie nowej hali znakomicie ułatwi organizację światowych mitingów w skoku wzwyż, których tradycja za sprawą starań Artura Partyki odżywa w naszym regionie (niegdyś Spała, teraz Łódź). Wicemistrzostwo świata polskich szczypiornistów będzie mocnym argumentem dla sterników piłki ręcznej w starych obiektach o prestiżowe imprezy. Już w tym roku w naszym kraju odbędzie się finał Ligi Światowej siatkarki (zapewne w Katowicach) i w najwyższych gremiach siatkówki widać wolę powierzenia organizacji pre-

stizowych imprez mistrzowskich w naszej części Europy. To może ożywić koniunkturę na Wschodzie oraz zmniejszyć różnicę między starymi i nowymi krajami Europy w dziedzinie infrastruktury sportowej.

Europa za dwa lata wybierze się więc do naszego miasta tyle tylko, że z łódzkim sportem ma to niewiele wspólnego. Poza koszykówką żeńską w ŁKS, reanimowaną m.in. dzięki życzliwemu klimatowi wytworzonymu przez gospodarzy miasta, halowe gry zespołowe na poziomie ligowym nie istnieją. Co więcej, nie widać nawet pomysłu na odbudowanie potęgi męskiego basketu, męskiej i żeńskiej siatkówki oraz piłki ręcznej. Rozczarowaniem jest, że perspektywa powstania nowoczesnej hali nie podziałała na wyobraźnię sterników sportu i przedstawicieli środowiska. Nie powstał projekt rozwoju gier, który w przyszłości powinien zaowocować stworzeniem mocnych zespołów w przeżywających boom dyscyplinach - siatkówce i koszykówce oraz po mistrzostwach świata w Niemczech – piłce ręcznej. Koszykarskie i siatkarskie hale w innych miastach pękają w szwach nawet podczas zwykłych spotkań ligowych. Kusząca wydaje się również perspektywa występów drużyn klubowych w europejskich pucharach, a przykład dla Łodzi płynie chociażby z pobliskiego Bełchatowa. Łódź po 2009 roku będzie wymarzonym miejscem do organizowania Final Four w grach zespołowych. Tylko, że najpierw... trzeba mieć te zespoły. W Łodzi nie ma nie tylko drużyn ligowych, ale – poza żeńską siatkówką i koszykówką – nawet zrębów nowoczesnego systemu szkolenia młodzieży. Kwitnie prowidzówka oparta na

zaangażowaniu entuzjastów. Kiedyś upowszechniono w Łodzi hasło: wyczyn nie się utrzymuje sam - stawiamy na szkolenie młodzieży. W efekcie wyczyn upadł i nie może się podnieść (w grach, ale także w kilku dyscyplinach indywidualnych), a jak jest ze szkoleniem np. młodych koszykarzy, siatkarzy i szczypiornistów – widać gołym okiem po efektach. W naszym mieście wizja rozkwitu gier zespołowych kusi na razie tylko marzycieli, a nie decydentów.

Kto ma stworzyć klimat i warunki do inwestowania w sport dla coraz prężniejszego łódzkiego biznesu, jeśli nie gospodarze miasta? Przecież nie prezesi biednych klubów i nie szefowie okręgowych związków, bo jedyne argumenty jakimi dysponują, to prośba i pobożne życzenie. Taka potężna inwestycja jak hala widowiskowo-sportowa (swoją drogą trzeba chyba pomyśleć o jakiejś efektywnej i wygodnej w użyciu nazwie, która nada obiektowi tożsamość) powinna być elementem szerokiego sportowego programu. Dziś jest to przedsięwzięcie wyrwane ze sportowej panoramy regionu, a jedynymi nitkami łączącymi je ze sportem są wspomniane mistrzostwa Europy. Już dziś jest pewne, że nie zagra w nich żadna zawodniczka i żaden zawodnik z klubów naszego województwa, co przecież będzie miało wpływ na odbiór imprezy przez miejscowych kibiców. Dziś wygląda to tak: najpierw wybudujemy halę, a później coś się do niej dopasuje. Jak nie sport, to jakiś koncert, a jak nie koncert to może targi, albo wystawę psów, kotów czy kanarków. Byłe nie jednocześnie.

*Marek Kondraciuk*  
„Dziennik Łódzki”